GOSPODARKA Rybna

Rok IV WARSZAWA, LIPIEC 1952 r. Nr 7

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna

22 LIPCA

W roku bieżącym po raz ósmy z kolei obchodzimy 22 Lipca — Święto Odrodzenia Polski, rocznicę wyzwolenia naszego narodu spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie — rocznicę ustanowienia w naszym kraju władzy ludowej.

Cofając się myślą wstecz do pamiętnego dnia lipcowego 1944 r., kiedy to na skrawku wyzwolonej spod jarzma hitlerowskiego ojczyzny, w Lublinie ogłoszony został Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — możemy z dumą spojrzeć na drogę, jaką od tego czasu przebyliśmy.

Zrealizowane zostały wszystkie hasła Manifestu Lipcowego. Wróg został rozgromiony, hitlerowskie Niemcy zmiażdżone, powróciły do Polski Prusy Wschodnie, Pomorze i Śląsk, a słupy graniczne wbite zostały na historycznej granicy na Odrze i Nysie, która po raz pierwszy w historii stała się granicą pokoju.

Zrealizowane zostały rewolucyjne postulaty mas pracujących, walczących o sprawiedliwość społeczną i ustanowiona została władza ludowa. Wkroczyliśmy na drogę budowania lepszego, sprawiedliwego ustroju i w codziennym trudzie, zgodnym i twórczym wysiłkiem mas pracujących, pod przewodnictwem przodującej siły narodu — klasy robotniczej, budujemy fundamenty socjalizmu w Polsce.

Miniony okres 8 lat naszej niepodległości znaczony jest wspaniałymi osiągnięciami pokojowego budownictwa socjalistycznego, prowadzonego w tempie, jakiego nie zna nasza historia i które wzbudza podziw i szacunek całego świata. Powstały wielkie, wspaniałe budowle socjalizmu, którym na imię Trasa W—Z, Żerań, stalownia w Częstochowie, fabryki w Wizowie i Gorzowie oraz MDM, najwspanialsza budowa nowej, socjalistycznej Warszawy. A obok tych wielkich budowli socjalizmu co dzień niemal powstają nowe warsztaty pracy, nowe fabryki, nowe szkoły i ośrodki mieszkalne. Tak dzień w dzień przekształcamy Polskę z zacofanego kraju rolniczego w silny i kwitnący kraj przemysłowo-rolniczy i w ofiarnym trudzie całego narodu wzmacniamy potęgę i siły naszej ludowej Ojczyzny.

Wśród tych osiągnięć, napawających dumą każdego Polaka, nie brak i wspaniałych sukcesów w dziedzinie rybactwa. Miniony okres — to niebywały wzrost produkcji rybnej, kilkakrotnie przewyższającej poziom produkcji przedwojennej i odgrywającej poważną rolę w zaopatrywaniu kraju w artykuły codziennej potrzeby — to nowoczesna morska flotylla rybacka, nowe zakłady przetwórcze i kombinaty oraz nowoczesne placówki obrotu rybnego, to wreszcie — Świnoujście, wspaniały obiekt socjalistycznej gospodarki rybnej, najnowocześniejsza i jedna z największych w Europie baz rybołówstwa dalekomorskiego, której uruchomienie miało miejsce 22 lipca ub. roku.

Dumną tradycją mas pracujących całego narodu stało się to, że w okresie poprzedzającym święto narodowe rozpala się płomień szlachetnej rywalizacji o wzmożenie wysiłków dla dobra kraju, dla wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego. Jak corocznie, tak i w tym roku padło hasło Czynu Lipcowego. Hasło to rzucili na cały kraj metalowcy „Ursusa" i huty im. Dzierżyńskiego oraz górnicy kopalni „Siemianowice".

Wezwanie inicjatorów Czynu Lipcowego podchwycone zostało przez polską klasę robotniczą, inteligencję i chłopstwo pracujące. Jeszcze wcześniej podjęła współzawodnictwo młodzież polska, z okazji organizowanego w dniu Święta Odrodzenia Polski Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Współzawodnictwo lipcowe i współzawodnictwo przedzlotowe młodzieży polskiej połączyły się w jeden potężny czyn, w czyn gorącego patriotyzmu, przekuwanego w hutach, kopalniach i fabrykach, biurach i szkołach, w gospodarstwach rolnych i na statkach rybackich — w dodatkową, lepszą i tańszą produkcję, w wyższe plony, w najlepsze wyniki w nauce, w sprawniejsze obsługiwanie ludności we wszystkich dziedzinach.

Tegoroczne Święto Odrodzenia obchodzimy specjalnie uroczyście. Zbiega się ono bowiem z wydarzeniami o historycznej doniosłości — z uchwaleniem przez Sejm Ustawodawczy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ta wielka karta zwycięskich osiągnięć narodu polskiego, wywodząca się z postępowych tradycji narodu polskiego i walk wyzwoleńczych polskich mas pracujących, urzeczywistnia wszystkie ideały i dążenia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Stanowi ona prawne ujęcie dotychczasowych zdobyczy i osiągnięć polskiego ludu pracującego, budującego socjalizm i daje jednocześnie wytyczne i wskazania na przyszłość. „Stanie się ona — jak stwierdził Prezydent Bolesław Bierut, autor podstawowych założeń i artykułów konstytucji i kierujący jej opracowaniem — orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo socjalizmu".

W roku bieżącym aktywny udział każdego Polaka — patrioty we froncie zobowiązań, w Czynie Lipcowym, ma szczególne znaczenie. Sprawia to sytuacja międzynarodowa. Imperialistyczne siły agresji pod wodzą amerykańskich bankierów odbudowują odwetowy Wehrmacht i pragną rozpętać nową krwawą pożogę wojenną.

I dlatego każdą nową cegłą na MDM, każdą toną stali, węgla, artykułów chemicznych, tkanin, produktów rolnych, każdą toną złowionych ryb — pomnażamy siły gospodarcze i obronne naszego kraju, wzmacniamy światowy obóz pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki i krzyżujemy plany imperialistów amerykańskich — wskrzesicieli hitlerowskiego Wehrmachtu, organizatorów „układu ogólnego", wściekłych zbrojeń i potwornego terroru.

I dlatego naród nasz, budujący podstawy socjalizmu stanowi w tym wielkim froncie walki o pokój, opasującym dziś cały glob ziemski — ważne ogniwo.

Czyn Lipcowy, to jeszcze jeden wyraz solidarności polskiego ludu pracującego z całym światem walczącym o pokój, z budowniczymi kanału Wołga — Don, z ludami Francji i Włoch, z ludami Korei, Vietnamu i Malajów, walczącymi o wyzwolenie spod jarzma imperializmu oraz z narodem niemieckim, który walczy o pokojowe, zjednoczone i demokratyczne Niemcy.

Czyn Lipcowy, który ogarnął i porwał całą klasę robotniczą, chłopstwo pracujące, inteligencję i naukowców — jest wielkim naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju światowego. Jest jednocześnie wyrazem głębokiego przywiązania i miłości narodu do swojej Ludowej Ojczyzny.

JADWIGA ŻELECHOWSKA

Szkolenie młodych kadr rybackich

W Polsce przedwojennej nie mieliśmy zupełnie średniego szkolnictwa rybackiego. Luka ta została usunięta dopiero w Polsce Ludowej, dzięki wspaniałemu i pełnemu rozwojowi szkolnictwa na wszystkich szczeblach, możliwemu jedynie w ustroju demokracji ludowej, w kraju, który wszedł na drogę do socjalizmu.

W chwili obecnej istnieją u nas dwie średnie szkoły rybackie, szkolące techników rybackich dla potrzeb bujnie rozwijającego się rybactwa śródlądowego. Są to 4-klasowe technikum rybackie, do niedawna nazywane liceum rybackie: w Giżycku w woj. olsztyńskim oraz w Sierakowie w woj. poznańskim. Do szkół tych przyjmowani są kandydaci w wieku 14—16 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

Chłopiec czy dziewczyna w tym wieku rzadko kiedy ma skrystalizowane zamiłowania i najczęściej do szkoły rybackiej kieruje ich przypadek, warunki bliskiego zamieszkania, a czasem egzotyka zawodu, który z odległości wydaje się bardzo łatwy i lekki. Z reguły na egzaminie wstępnym każdy kandydat opowiada barwnie o zamiłowaniu do rybactwa, ale na żadne konkretne pytania świadczące o takowym odpowiedzieć nie potrafi. Nie zna nazw ryb, nawet nazw ludowych używanych w danej okolicy, nie czytał najczęściej żadnej książki o rybach i nie widział połowu ryb. Zamiłowanie do zawodu musi więc wyrobić w nich szkoła.

Przedmioty klasy I nie uwzględniają rybactwa prawie wcale. Biologia ryb jest jedynym przedmiotem związanym ściśle z zawodem. Prawdziwą próbą sił i zamiłowań przyszłego rybaka są dopiero zajęcia praktyczne. Program zajęć praktycznych pierwszego roku przewiduje zapoznanie ucznia ze wszystkimi elementami pracy rybackiej: od wiosłowania poprzez reperację sieci, połowy zimowe, wydobywanie lodu, tarło szczupaka i połowy wiosenne aż do 4-tygodniowej praktyki wakacyjnej, którą odbywają uczniowie w gospodarstwie szkolnym. Na praktyce uczeń styka się z różnorodnym sprzętem rybackim, z dziennym i nocnym połowem, uczy się jak pakować i wysyłać rybę, prowadzić księgi rybackie itp. O promocji do klasy II decyduje w wielkim stopniu ocena z praktyki wakacyjnej.

Uczeń klasy II winien wykazywać już zdecydowane zamiłowanie do pracy w zawodzie rybackim. W klasie tej rozpoczyna się nauka przedmiotów zawodowych, jak hodowla ryb w stawach, gospodarka na wodach otwartych, hydrobiologia i systematyka ryb. Zajęcia praktyczne obejmują mniejszy wachlarz zagadnień, ale zato o szczegółowo rozpracowanym programie.

W klasie III, oprócz kontynuowania wyżej wymienionych przedmiotów, dochodzą przedmioty ścisłej specjalności, jak: wylęgarnictwo, budownictwo stawowe, organizacja socjalistycznych gospodarstw rybackich. W zajęciach praktycznych kładzie się duży nacisk na zagadnienia związane z montażem sprzętu rybackiego i techniką połowu.

W klasie IV do przedmiotów rozpoczętych w klasie III, w której szczególny nacisk kładzie się na organizację pracy w zakresie czynności objętych danym przedmiotem zawodowym, dochodzą przedmioty nowe, jak: hydrochemia, choroby ryb, obrót i przetwórstwo rybne. Tematem zajęć praktycznych jest modelarstwo i nowatorstwo.

Uczeń po ukończeniu 4-letniego technikum ma spory zasób wiadomości teoretycznych, popartych praktyką zdobytą w czasie zajęć praktycznych w gospodarstwie szkolnym. Jednakże jak wykazały głosy z terenu, pochodzące zarówno od absolwentów liceum jak i kierowników gospodarstw, w których absolwenci rozpoczęli pracę — praktyka ta nie była wystarczająca. Braki te widocznie dawały się odczuć nie tylko u absolwentów szkół rybackich, ale i u absolwentów innych szkół rolniczych, w wyniku czego Ministerstwo Rolnictwa, któremu szkoły rybackie podlegają, wprowadziło już w ubiegłym roku szkolnym 7-miesięczne praktyki między klasą III a IV, dla silniejszego związania ucznia z terenem, na którym ma w przyszłości pracować.

Obserwując uczniów klasy III na praktyce i po powrocie do szkoły stwierdzić można z całą stanowczością, że wprowadzenie tych praktyk było b. celowe i może dać bardzo dobre rezultaty. Uczeń stykając się z pracą terenową na przestrzeni dość długiego okresu 7 miesięcy ma możność zdać sobie sprawę ze swych braków i po powrocie do klasy IV braki te może uzupełnić przy pomocy lektury i nauczycieli. Uwagi uczniów przyjeżdżających z praktyki są b. ciekawym i cennym materiałem dla nauczycieli przedmiotów zawodowych, dla stałego podnoszenia poziomu nauczania w kierunku najbardziej potrzebnym, przez nasilanie w procesie nauczania tych czy inych punktów programu lub ewentualną zmianę programów przestarzałych. Jeżeli praktyki 7-miesięczne w roku ubiegłym nie spełniły całkowicie swego zadania, to wydaje się, iż główną przyczyną tego było to, że nie były one właściwie zorganizowane. Centralny Zarząd Rybactwa zbyt szablonowo potraktował b. specyficzny charakter praktyk rybackich, który wymaga znacznie wnikliwszego podejścia niż praktyki rolnicze, na które młodzież szkół rolniczych wyjeżdża zespołowo, w grupach 10—30 osób, najczęściej pod stałą opieką nauczyciela czy instruktora. Na praktyki rybackie młodzież wyjeżdża indywidualnie, a jeśli nawet nie pojedynczo to po 2—3 osoby, przy czym na terenie zespołu rybackiego każdy uczeń pracuje osobno. Wynika to z charakteru pracy i struktury organizacyjnej gospodarstw rybackich.

Oddziaływanie środowiska na każdego praktykanta pracującego pojedynczo jest znacznie silniejsze niż na kolektyw zgrany po 3 latach pobytu w tej samej klasie. Dlatego wybór gospodarstw, w których uczniowie mają przejść praktykę, jest kwestią pierwszorzędnego znaczenia, nie docenianą jednakże dostatecznie w roku ubiegłym. Uczniowie skierowani zostali często do gospodarstw nie-

najlepszych, których środowisko nierzadko oddziaływało ujemnie a nawet wręcz destrukcyjnie na młodą i chwiejną jeszcze psychikę ucznia. Natrafiali oni na kłótnie pracowników z dyrekcją, na pijaństwo, bumelanctwo i naprawdę trzeba by silnego kośćca moralnego, aby w podobnych wypadkach zachować właściwą postawę i nie pójść drogą najmniejszego oporu.

Jeżeli więc chcemy mieć w rybactwie kadry wszechstronnie przygotowane, to musimy apelować do Centralnego Zarządu Rybactwa, aby nie oczekiwał gotowych już pracowników od szkół rybackich, ale aby się czynnie we własnym swoim interesie włączył do ich szkolenia. Tylko przy wzajemnej ścisłej współpracy możemy spodziewać się pomyślnych rezultatów. CZR musi zdać sobie sprawę z wpływu jaki ma każdy pracownik gospodarstwa na praktykanta. Nauczyciel w szkole jest dla ucznia zawsze tym ,,belfrem'' oderwanym od produkcji i dlatego uczeń będzie więcej liczył się ze zdaniem rybaka tkwiącego w produkcji, co najwyżej sprawdzi u nauczyciela słuszność teorii wykładanej w szkole z praktyką w terenie. Jest więc rzeczą niesłychanie ważną dla wyszkolenia ucznia i jego przyszłej postawy wobec obowiązków oczekujących go już w pracy zawodowej, z jakimi rybakami uczeń na praktyce się zetknie. Oni to bowiem, to najbliższe środowisko będzie miało ogromny wpływ na nieukształtowaną jeszcze psychikę praktykanta.

W hodowli ryb idziemy w kierunku typowania gospodarstw zarodowych, produkujących narybek dla gospodarstw mających gorsze warunki dla hodowli własnego narybku. Czy i w produkcji kadr rybackich nie należałoby pomyśleć o tym samym?

Należałoby wytypować gospodarstwa przodujące, o ciekawych i pouczających warunkach biologicznych i rybackich i obsadzić je personelem na należytym poziomie. I to personelem na wszystkich stanowiskach — od dyrektora do rybaka liniowego, stróża czy szofera, bo w czasie praktyki oni wszyscy wychowują przez 7 miesięcy przyszłego technika. Wychowujemy w kolektywie przez kolektyw i dla kolektywu i w tak ważnym procesie jakim jest wychowanie i szkolenie nie ma rzeczy błahych — wszystko jest ważne.

Może mi ktoś zarzucić, że praktyka w takich warunkach ,,cieplarnianych'' nie przygotuje ucznia do pokonania trudności na jakie natrafił w terenie. Aby nie być źle rozumianą chcę wyjaśnić, że bynajmniej nie chodzi mi o warunki lżejszej pracy, lepszego mieszkania czy jedzenia — tylko o zdrową, uczciwą atmosferę w jakiej obracać się będzie uczeń, o zdrowy stosunek do pracy, która jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, o prawdziwie socjalistyczny stosunek do człowieka i do pracy. W takiej atmosferze ukształtuje się w pożądanym kierunku chwiejnie jeszcze ,,ja'' praktykanta i wyjedzie on z praktyki z przekonaniem, że rybak nie musi pić, nie musi kraść żeby na to picie starczyło, że rybak nie jest tym ,,najciemniejszym z chłopów'', że można z nim o ciekawych sprawach podyskutować i poza godzinami pracy znaleźć czas na udział w życiu społecznym swego środowiska.

Dla pełnego wykorzystania praktyki należy program jej tak ułożyć, aby uczeń mógł maksymalnie pogłębić i powiązać z potrzebami terenu wiadomości nabyte w szkole. Czas trwania praktyki trzeba zgodnie z kalendarzem prac w danym gospodarstwie rozdzielić na okresy praktykowania przy poszczególnych zajęciach tak, aby żadna z prac wykonywanych nie była pominięta, a równocześnie aby rozdrabniając się na odcinki uczeń nie stracił z oczu całości warsztatu. Wielką pomocą będą tu narady produkcyjne zespołu, w których praktykanci winni brać jak najżywszy udział.

Zgodnie z instrukcją do zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29.II.br czas praktyki dzieli się na dwa okresy:

a) okres 5 miesięcy przeznaczony na zapoznanie się praktykantów z organizacją i techniką produkcji oraz na zdobycie umiejętności i sprawności praktycznej,

b) okres 2 miesięcy przeznaczony na pogłębienie wiadomości w zakresie specjalizacji szkoły oraz poznanie organizacji i administracji zakładu produkcyjnego.

W rybactwie trudno te dwa okresy rozgranfczyć, należy tylko pracę w każdym z okresów odpowiednio nasilać.

Uczniowie w pierwszym okresie praktyki wg wspomnianej instrukcji winni uczyć się techniki i organizacji poszczególnych prac, wynikających z procesu produkcyjnego całego gospodarstwa, przez bezpośrednie ich wykonywanie w ramach brygad lub innych zespołów roboczych. Aby należycie wykonywać te prace uczniowie winni dokładnie zapoznać się z zespołem, a mianowicie: muszą oni poznać położenie, obszar i granice poszczególnych gospodarstw na planie i w terenie, historię zabiegów gospodarczych dotychczas stosowanych na każdym z obiektów (zarybianie, uprawa, melioracja), stan urządzeń technicznych i stosunki prawne z nimi związane. Muszą też poznać plan produkcyjny zespołu, zadania produkcyjne poszczególnych gospodarstw oraz stopień ich realizacji w momencie włączenia się ucznia do pracy zespołu. Wreszcie winni oni poznać organizację pracy w danym zespole, zakres prac i obowiązków poszczególnych pracowników.

Na tak pojęte poznanie warsztatu należy uczniowi przeznaczyć określony przeciąg czasu, nie krępując go wtedy innymi pracami i pozwalając swobodnie zdobywać wiadomości o gospodarstwie. Dobrze by było zakończyć okres ten naradą produkcyjną, na której uczeń przedstawi opis gospodarstwa, a pracownicy odpowiednio opis jego skorygują.

Po zapoznaniu się z warsztatem praktykant winien przystąpić czynnie do prac technicznych z zakresu produkcji, plan których winien być ułożony przez szkołę wspólnie z dyrekcją zespołu i podany uczniom do wiadomości celem zmobilizowania ich do aktywnego udziału w szkoleniu własnym.

Plan praktyki musi być dostosowany do charakteru gospodarstwa i kierunku produkcji. Na prace zasadnicze a krótkotrwałe należy kłaść specjalny nacisk — mniejszy na prace powtarzające się przez dłuższy okres czasu. Np. w gospo-

darstwie stawowym praktykanci dłuższy czas będą zajęci karmieniem ryb czy koszeniem stawów. Ale w momencie przesadkowania należy ich na czas tej zasadniczej i trudniejszej do zorganizowania pracy zatrudnić wyłącznie przy przesadkowaniu i to od przygotowania i zalania przesadki aż do zanotowania ilości ryb przesadkowanych w księdze hodowlanej. W trakcie każdej pracy należy z praktykantami omawiać celowość wszelkich zabiegów hodowlanych, aby wykonywana czynność nie była mechaniczną, ale świadomą i celową działalnością.

Dwa miesiące praktyki mają być zgodnie z instrukcją przeznaczone na zapoznanie uczniów z zakresem prac i obowiązków poszczególnych pracowników przedsiębiorstwa, z planowaniem, prowadzeniem, księgowością, finansowaniem i sprawozdawczością przedsiębiorstwa oraz z normami wydajności i organizacją wykonywanych prac. Najkorzystniej jest przeznaczyć na ten cel dwa miesiące w końcu praktyki, aby uczeń miał jak najszerszą podbudowę praktyczną. Jednakże w gospodarstwach stawowych należałoby okres ten przesunąć na sierpień i wrzesień ze względu na ważność pracy przy odłowach jesiennych, z którymi praktykant musi zapoznać się dokładnie i szczegółowo, gdyż jest to praca szczególnie złożona, wymagająca od kierownictwa dużych zdolności organizacyjnych i znajomości techniki poszczególnych odcinków pracy.

W końcowym okresie zapoznania się z pracami administracyjnymi praktykant winien przygotować sobie materiały sprawozdawcze z praktyki. Sprawozdanie z praktyki poza prowadzonym na bieżąco dziennikiem prac i notatnikiem spostrzeżeń winno obejmować opis gospodarstwa, zestawienie dni pracy oraz przebieg praktyki. Materiały te winny być przygotowane na miejscu w zespole, gdyż szczególnie w czasie robienia opisu gospodarstwa nasuwa się wiele problemów, które muszą być rozpracowane na danym obiekcie.

Ważnym odcinkiem praktyki jest praca społeczna. Praktykant musi włączyć się nie tylko w tok prac produkcyjnych, ale i społecznych kolektywu, wykazując tam swą przodującą rolę, szczególnie jeśli jest aktywnym członkiem ZMP. Praktykant winien nawiązać kontakt z miejscowym kołem ZMP w terenie, zainteresować się świetlicą zespołu, brać czynny udział w organizowaniu obchodów i rocznic narodowych jak też i prac o charakterze specjalnym jak akcja żniwna, skup zboża itp.

Rzecz jasna, że praktykant sam musi poczuć się do tego rodzaju akcji, ale trzeba pamiętać, że jest on w danym terenie człowiekiem nowym, niezorientowanym w stosunkach miejscowych i w tym wypadku słowo przyjacielskiej zachęty ze strony kierownictwa będzie dla niego bodźcem do samodzielnej i aktywnej pracy.

Praktyka właściwie zorganizowana, do czego przede wszystkim może przyczynić się CZR spełni wówczas na pewno swój cel — zapoznania ucznia z techniką i organizacją gospodarstw oraz zwiąże go silnie z przyszłym kierunkiem i terenem pracy. Oddziaływanie wychowawcze i dydaktyczne personelu zespołu rybackiego na praktykanta będzie jego poważnym wkładem w dzieło kształcenia kadr, będzie tą najpiękniejszą inwestycją — inwestycją w człowieka.

Dr BRONISŁAW KOCYŁOWSKI

Posocznica karpi

Podczas gdy polscy rybacy — naukowcy i praktycy w styczniu br. obradowali nad zwalczaniem posocznicy karpi, w tym samym czasie w Budapeszcie odbywał się międzynarodowy kongres mikrobiologów, na którym największą rewelacją nie tylko dla nas rybaków, ale także i dla bakteriologów był referat akademika St. S. Nikolau o zarazie obrzękowej u ryb (Hydropisia infektioza). Uczony rumuński o dobrym nazwisku z zakresu bakteriologii podał do wiadomości, że przyczyną posocznicy karpi jest zarazek przesączalny, neurotropowy (rozwijający się i atakujący układ nerwowy), czego następstwem są głębokie zmiany także w innych narządach ryb .

Badania nad tym zagadnieniem były przeprowadzane przez Instytut do badania zarazków przesączalnych Akademii Rumuńskiej Republiki Ludowej wraz z Instytutem Ichtiologicznym.

Podobnie jak w Związku Radzieckim (Ljajman) tak samo i w Rumuńskiej Republice Ludowej posocznica karpi ma swe okresy nasilenia, np. bardzo wielkie nasilenie tej choroby było w latach 1936, 1941, 1949. Tak samo w pojedynczych latach w Rumuńskiej Republice Ludowej w jednym i tym samym roku zauważono różnicę pod względem intensywności zachorowań. Choroba występowała, podobnie jak u nas, najbardziej gwałtownie w miesiącach kwietniu i maju, w ciągu zaś lata tak pod względem gwałtowności jak i częstości zmniejszała się. Okres rozwijania się choroby wynosi około 10—30 dni. Zależy to z jednej strony od zjadliwości i ilości zarazków wywołujących chorobę, od ilości ryb, od naturalnej ich odporności, z drugiej zaś strony od miejscowych warunków hodowlanych.

Na powstanie epizoocji oraz na okresowość występowania oddziaływuje czynnik klimatyczny, stosowane żywienie ryb, sposób hodowli (opieka) oraz odporność jako cecha nabyta po różnych generacjach ryb.

Do badań w kierunku zmian chorobowych w układzie nerwowym ryb skłoniły uczonych rumuńskich wnikliwe obserwacje kliniczne, które wykazały, że przy posocznicy karpi następuje często utrata zdolności zachowania równowagi, jednostronne zapadnięcie oczu i zmiany na skórze (wybroczyny, wrzody), które są następstwem zaburzeń troficznych (na tle złej przemiany materii tej tkanki), wreszcie zmiany w kościach, które prowadzą do skrzywień kręgosłupa. Zmiany na skórze są zawsze rozmieszczone symetrycznie albo na linii środkowej, między płetwą grzbietową

a odbytową, albo po obu stronach podstawy płetw piersiowych względnie brzusznych, wreszcie obustronnie na głowie blisko nozdrzy na wieczkach skrzelowych.

Nikolau stwierdził, że jeżeli chorą rybę przeniesiemy z tego środowiska gdzie chorobę nabyła, wtedy dostosuje się ona bardzo trudno do nowych warunków, stan chorobowy coraz bardziej się pogarsza i prawie zawsze kończy się śmiercią. Ten objaw jest nazwany, „niezdolnością przystosowania się" (niezdolność adaptacyjna) i stoi w ścisłym związku ze zmianami chorobowymi systemu nerwowego oraz zaburzeniami wskutek wewnętrzych wysięków. Stan ten występuje w warunkach doświadczalnych nawet wtedy, kiedy zmiany chorobowe są bardzo małe względnie kiedy ryby już podleczone zostaną przeniesione do podobnego środowiska (o podobnym składzie chemicznym wody) i następstwem tego jest zawsze ponowne wystąpienie objawów chorobowych i gwałtowna śmierć.

Choroba rozpoczyna się w centralnym systemie nerwowym (mózg, rdzeń nerwowy) oraz w nerwach obowodowych, a mianowicie występują wysięki, przekrwienia i zmiany zabarwienia tkanek nerwowych. Prócz tego w komórkach nerwowych spotykamy twory widoczne tylko specjalnym, tzw. elektronowym mikroskopem — niewidzialne przy pomocy zwykłych mikroskopów. Właśnie te twory są zarazkiem przesączalnym, wywołującym posocznicę karpi. W dokładnych wywodach naukowych, szczególnie z zakresu zmian chorobowych układu nerwowego, Nikolau udowadnia, że posocznica karpi jest właśnie chorobą zakaźną wywołaną przez tego rodzaju zarazek.

Nikolau w badaniach swych oparł się przede wszystkim na nauce radzieckiej, która we właściwy sposób wyjaśniła związek między systemem nerwowym a czynnościami narządów. Nikolau stwierdza, że tylko dzięki nauce Pawłowa można wytłumaczyć patologię posocznicy karpi.

Posocznica karpi wg Nikolau przebiega w następujący sposób:

1) zaatakowanie i uszkodzenie układu nerwowego przez zarazek przesączalny powoduje zmiany w narządach wewnętrznych, obniżenie odporności i ostatecznym następstwem tego jest niemożliwość ochrony ustroju przed rozmnożeniem się bakterii wodnej jaką jest Pseudomonas punctata, która zwykle występuje równocześnie w posocznicy.

2) zmiany chorobowe w układzie nerwowym powodują głębokie zmiany chorobowe w ustroju, a mianowicie: owrzodzenia skóry, wysadzenie albo zapadnięcie gałek ocznych, zapalenie rogówki, głębokie uszkodzenie narządów wewnętrznych szczególnie przewodu pokarmowego.

Badanie płynu brzusznego wykazuje zawsze obecność różnych bakterii które przedostają się tam przez uszkodzone jelita.

Jakie wnioski należy wyciągać z referatu akademika Nikolau?

Jakie będą tego następstwa w metodyce zwalczania posocznicy karpi?

Odpowiedź brzmi: należy z jeszcze większą ufnością i w sposób radykalny stosować dotychczas zalecane środki zapobiegawcze i zwalczające posocznicę karpi.

Przeglądając systematycznie na przestrzeni wielu lat zestawienia wyników badań rozpoznawczych, ze szczególnym uwzględnieniem wywiadu (danych dotyczących gospodarstwa stawowego) stwierdza się, że:

a) posocznica karpia atakuje najwięcej mniejsze gospodarstwa stawowe, które nie mogą zastosować racjonalnej hodowli obsad hodowlanych ze względu na małą przestrzeń dla urządzania właściwych stawów hodowlanych. Pamiętamy z dawnych czasów jak ta sprawa wyglądała w gospodarstwach, gdzie produkcja narybku i kroczków karpia odbywała się na dziko. Obsady hodowlane w takich gospodarstwach są stale narażone na zakażenie się od ryb starszych, nosicieli pasożytów i bakterii, względnie wskutek przebywania w środowisku, które nie posiada właściwej kultury dla potrzeb młodszych roczników. Również warunki zimowania obsad hodowlanych w tych gospodarstwach w ciasnych magazynach są zwykle bardzo niekorzystne. Te wszystkie czynniki osłabiają ryby i obniżają ich odporność.

b) stawy o dużym pokładzie mułu, zabagnione, trudno osuszalne, o małym spadzie, nie tylko gdy są nawodnione, ale także podczas ugorowania są stale dobrym podłożem dla rozwoju drobnoustrojów i pasożytów w swych warstwach dennych i nigdy nie przechodzą właściwych procesów mineralizacji. To samo dotyczy stawów opartych tylko na wodzie opadowej, które szczególnie w okresach długotrwałej suszy są bardzo narażone na zwiększone gnicie substancji organicznych wskutek ubytków wody przez parowanie.

System paciorkowy stawów bez samodzielnego dopływu i odpływu jest szczególnie dla obsad hodowlanych nieodpowiedni. Woda jest niewłaściwie odświeżana; również przy spuszczaniu takich stawów ostatnia woda o bardzo dużej ilości mułu ma te same właściwości co woda o dużym zanieczyszczeniu organicznego pochodzenia. Prócz tego koloidalne cząstki mułu przylepiają się do śluzowatej powierzchni płatków skrzelowych ryb i uszkadzają je. Stawy odrostowe zarośnięte, stawy hodowlane i zimochowy bez ugoru i uprawy są dobrym podłożem dla rozwoju drobnoustrojów i pasożytów względnie ich gospodarzy pośrednich,

c) narybek i kroczki hodowane nieracjonalnie w obsadach mieszanych są narażone na infekcje. Również produkcja kroczków, polegająca na eliminowaniu z 2-letniej ryby handlowej niewyrośniętych, wstrzymanych we wzroście osobników jest wielkim błędem hodowlanym. Kroczki takie są najczęściej przyczyną powstawania posocznicy karpi. Kroczki muszą być bowiem hodowane w specjalnych stawach kroczkowych o właściwościach stawu przesadkowego dla narybku, w obsadzie wyliczonej wg wydajności stawu i przyrostu pojedynczych osobników. Zimochowy dla poszczególnych roczników hodowlanych muszą być osobne. Winny to być obszerne stawy o właściwej strukturze (głębokość) i kulturze (żyzność). Obsada musi być wyliczona dokładnie wg wielkości przestrzennej w stosunku do ilości sztuk. Za gęsta obsada wywołuje w stawach hodowlanych warunki głodowe, w zimochowie zaś przede wszystkim

obniża stale zawartość optymalnej dla ryb ilości tlenu i zwiększa gnicie dna.

d) głównym rocznikiem podlegającym śnięciu jest zwykle narybek karpia po okresie zimowania. Dawny pogląd, że kroczki karpia są najbardziej wrażliwe upadł z chwilą gdy kroczki karpia wyhodowane w czystej obsadzie, w racjonalnie pielęgnowanych stawach kroczkowych nie ulegały schorzeniu.

e) posocznica karpi powtarza się z reguły, względnie nie wygasa, jeżeli hodowca stosuje środki, przy pomocy których stara się uodpornić obsady, np. przez wychów narybku w zakażonych stawach, przez używanie obsad karpi 3-letnich wstrzymywanych we wzroście, przez wybór tarlaków ze selektów, które przechorowały na posocznicę karpi.

Na podstawie ogłoszonych drukiem publikacji wynika, że na powstawanie posocznicy karpi składają się trzy czynniki przyczynowe: zarazek przesączalny, niewłaściwe środowisko wodne i pałeczka Pseudomonas punctata. Ta ostatnia jako drobnoustrój towarzyszący ma bardzo duży wpływ na nasilenie choroby, szczególnie w formie ostrej.

O ile chodzi o zwalczanie posocznicy karpi — artykuł dr. Marka w numerze 5 „Gospodarki Rybnej" podaje stosowane w Polsce środki. Również w bieżącym numerze znajduje się streszczenie wniosków uchwalonych na naradzie produkcyjnej zwołanej przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w dniu 26.I.52 r. celem uaktywnienia walki z posocznicą karpi. Z nich największe znaczenie mają wnioski w sprawie ośrodków produkcji obsad hodowlanych w wytypowanych gospodarstwach rybnych dla potrzeb wszystkich innych gospodarstw stawowych, w sprawie stosowania wapna palonego o pełnej wartości bakteriobójczej, w sprawie współpracy gospodarstw stawowych zasilanych tą samą wodą szczególnie w zakresie zarybiania, osuszania i dezynfekcji stawów.

Zaznaczyć należy jeszcze, że w związku z posocznicą karpi bardzo duże znaczenie ma dobre zimowanie ryb. Dlatego też powinna być u nas przeprowadzona rewizja pojęć tak pod względem obsady jak i żyzności zimochowu.

Z punktu widzenia zdrowotności obsada narybku w zimochowie w ilości 20—30 tys. sztuk, 10—20 tys. kroczków na 1 ha jest stanowczo za gęsta nawet przy odpowiedniej głębokości całej przestrzeni. Również stosowanie jedynie osuszania, oczyszczania i dezynfekcji dna zimochowów jest niewystarczające. Zimochowy nasze są w ten sposób od wielu lat terenem eksploatacyjnym bez rekompensaty strat jakie powstają. Dlatego należy podnieść ich zasoby pokarmowe jednak nie przez nawożenie organiczne, lecz tylko przez stosowanie nawozów mineralnych, jeszcze lepiej — dobrze przetrawionego kompostu. Zastosowane w tym zakresie zalecenia Zakładu Chorób Ryb w Puławach w wielu gospodarstwach dały bardzo korzystne wyniki.

Wędkarstwo w NRD

Ruch wędkarski odgrywa w NRD coraz poważniejszą rolę. Od dawna ustalił się tam pogląd, że jakkolwiek wędkarstwo nie jest dziedziną pracy zawodowej, jak również nie wchodzi w zakres działalności sportowej, to jednak zasługuje na jak największe poparcie państwa, przede wszystkim z uwagi na jego społeczne i gospodarcze znaczenie. W związku z coraz silniej postępującym uprzemysłowieniem znaczenie wędkarstwa jest coraz większe i czynniki rządowe w NRD poświęcają mu coraz więcej uwagi i opieki.

Społeczna rola ruchu wędkarskiego polega przede wszystkim na jego ścisłej współpracy z rybactwem zawodowym. Dzięki staraniom, zarówno władz jak i spółdzielni rybackich, coraz bardziej zaznacza się wspólnota interesów między rybactwem zawodowym,reprezentowanym przez spółdzielnie rybackie a wędkarstwem. Wędkarstwo w NRD, w coraz większym stopniu zainteresowane w gospodarczym wykorzystaniu wód śródlądowych, współdziała zarówno z rybakami zawodowymi jak i producentami w ochronie wód, w walce z zanieczyszczeniami i kłusownictwem. Wędkarstwo zrzeszone potężnieje organizacyjnie z roku na rok, zwalcza skutecznie kłusownictwo i dzikie wędkarstwo i dzięki wypracowaniu i urzeczywistnieniu właściwych metod zagospodarowania wód przyczynia się do utrzymania rybostanu wód śródlądowych na należytym poziomie.

Współpraca wędkarstwa z rybactwem w ramach rybackich organizacji spółdzielczych — związków rybackich spółdzielni gospodarczych poszczególnych prowincji (Verbände der Fisch wirtschafts — Genossenschaften) układa się, poczynając od roku 1947, coraz lepiej pod przewodnictwem organizacyjnym i fachowym związków spółdzielczych, z którymi wędkarstwo w NRD jest organizacyjnie mniej lub więcej ściśle związane.

Społeczne znaczenie wędkarstwa polega jeszcze na tym, że samo wędkowanie i pobyt nad wodą jest nader ważnym czynnikiem, ułatwiającym odpoczynek ludziom pracującym miast i ośrodków przemysłowych. Nowoczesne społeczeństwo, które jest wybitnie zainteresowane w utrzymaniu i podniesieniu zdolności i sił do pracy poszczególnego pracownika, nie może zrezygnować z tej społecznej i ważnej funkcji wędkarstwa. Bez odpowiedniej jednakże organizacji wędkarstwo nie może spełnić swego zadania — zwiększenia sił psychicznych i fizycznych pracującego człowieka.

Społeczna rola wędkarstwa w krajach demokracji ludowej jest szczególnie podkreślona przez tę okoliczność, iż skład socjalny wędkarzy w porównaniu z czasami przedwojennymi uległ gruntownej zmianie. Przywileje oparte dawniej na pieniądzu i posiadaniu, umożliwiające skomasowanie najlepszych krajobrazowo, najwydajniej-

szych terenów wędkarskich w ręku nielicznych „miłośników wędkarstwa", zostały bezpowrotnie przekreślone. Obecnie ludzie pracy, robotnicy, szczególnie w Saksonii mają całkowity dostęp do wszystkich terenów wędkarskich, stając się gospodarzami i strażnikami tych wód. O ile dawniej uprawianie wędkarstwa uzależnione było przede wszystkim od sytuacji finansowej danego wędkarza, to obecnie jest ono dostępne w pierwszym rzędzie dla ludzi pracy. Statystyka ilości wędkarzy w prowincji Saksonia podaje, iż na 8.568 czynnych i zrzeszonych wędkarzy przypadało:

5.478 robotników — 64%
1.295 wolnych zawodów — 15%
245 inteligencji pracującej — 3%
1.560 emerytów, rentierów itp. — 18%

Wędkarstwo w NRD nie posiada jeszcze jednolitej centralnej organizacji, skupiającej wszystkie związki wędkarskie poszczególnych krajów (prowincji) NRD. Niemniej podjęte już zostały kroki celem powołania do życia centralnej organizacji wędkarskiej na nowych, demokratycznych podstawach. Odnośnie powstania jednolitej centralnej organizacji, zrzeszającej wszystkie poszczególne związki wędkarskie wszystkich prowincji, istnieją dwie koncepcje. Wędkarze zgrupowani w związkach poszczególnych krajów pragną zjednoczyć się w samodzielnej organizacji wędkarskiej, analogicznie jak to nastąpiło u nas. Istnieje również drugi pogląd, według którego najlepszym wyjściem byłoby organizacyjne ustawienie centralnego związku wędkarskiego przy spółdzielczości rybackiej i podporządkowanie zrzeszeń wędkarskich tym samym organom, którym podlegają spółdzielnie rybackie.

Wydaje się, iż zwycięży koncepcja włączenia wędkarstwa do spółdzielczości rybackiej, względnie organizacyjne powiązanie wędkarstwa z rybackimi organizacjami spółdzielczymi. Charakter i istota ruchu wędkarskiego wymaga odrębnego rozwiązania, z uwzględnieniem specyficznych warunków poszczególnych prowincji. W każdym razie włączenie wędkarstwa do pionu spółdzielczości rybackiej, względnie powiązanie organizacyjne wędkarstwa ze spółdzielczością rybacką na płaszczyźnie równorzędnej uważane jest w NRD za najwłaściwsze rozwiązanie na obecnym etapie.

W ten sposób bowiem stosunek wędkarstwa do gospodarki rybnej może być najsłuszniej i najtrafniej ustalony, zgodnie z zasadą ścisłej współpracy między rybakami zawodowymi a wędkarzami.

W chwili obecnej nie ma jeszcze jednolitych warunków we wszystkich krajach NRD dla rozwiązania zagadnienia wędkarskiego w jednakowy sposób. Spośród krajów NRD wyjątkowe stanowisko zajmuje Saksonia, w której poczynając od roku 1948 na skutek referendum ludowego wszystkie wody zostały upaństwowione. Wszystkie uprawnienia rybackie znajdują się tylko w ręku jednego użytkownika — spółdzielni rybackich lub organizacji wędkarskich. W kraju tym najlepiej układa się współpraca rybaków z wędkarzami. Natomiast w innych krajach stosunki rybackie są z gruntu odmienne. Prawo wykonywania rybołówstwa należy tam bądź do spółdzielni rybackich, zrzeszeń wędkarskich względnie osób prywatnych.

W chwili obecnej sfery rybackie i wędkarskie oczekują wytycznych od władz centralnych NRD dla rządów poszczególnych krajów celem organizacyjnego ustawienia ruchu wędkarskiego. Z uwagi na to, że ruch wędkarski w poszczególnych krajach NRD rozwijał się niejednakowo, zdaniem kół rybackich różnice strukturalne w tym rozwoju winny być uwzględnione przy rozwiązywaniu organizacyjnego ustawienia wędkarstwa w skali ogólnopaństwowej.

Zdaniem kół rybackich zasady, na których opierać się winien dalszy rozwój wędkarstwa i jego organizacyjne ustawienie, winny być następujące:

1. Nie można dopuścić do powstania organizacji o dawnych przedwojennych tradycjach związkowych.
2. Przez włączenie wędkarstwa do spółdzielczości, względnie przez ścisłe powiązanie ze związkiem spółdzielni rybackich jako samodzielnego pionu zostanie zabezpieczona i urzeczywistniona słuszna zasada współpracy rybactwa zawodowego z wędkarstwem.
3. Należy rozwijać i podnosić kulturalny, polityczny, społeczny i fachowy poziom wędkarzy.
4. System wydawania kart wędkarskich winien być jednolity dla całego obszaru NRD dla ułatwienia korzystania z wędkowania szerokim rzeszom ludzi pracujących.
5. W zależności od znaczenia i siły danego związku wędkarskiego przedstawiciele tego związku winni wchodzić w skład terenowych spółdzielni i ich władz i odwrotnie tam, gdzie związki wędkarskie pozostaną nadal. Przedstawicielstwo wędkarzy we władzach spółdzielczości miałoby na celu podkreślenie wagi i znaczenia wędkarstwa, z drugiej jednak strony nie może to doprowadzić do jednostronnego wpływania na politykę spółdzielni i do ich zmajoryzowania. O ile zarówno wędkarstwo jak i spółdzielczość będą prowadzić prawdziwie postępową politykę, wówczas rozwój zarówno ruchu wędkarskiego jak i spółdzielczości rybackiej będzie zapewniony.

Organizacje wędkarskie winny zostać przyciągnięte do współpracy w rozbudowie kraju. Zadaniem tych organizacji powinno być przeciwdziałanie tendencjom odsuwania się wędkarzy od życia społeczno-politycznego i zainteresowanie szerokich rzesz wędkarzy ogólnymi celami i zadaniami państwa i gospodarki rybnej. Zadanie to może być osiągnięte tylko wówczas, o ile organizacje wędkarskie nie zasklepią się w czysto „związkowej robocie", lecz zostaną wciągnięte w gospodarcze i społeczne zadania spółdzielczości rybackiej w ramach ogólnych celów i zadań gospodarki rybnej. Wynika z tego konieczna potrzeba ścisłej współpracy i powiązania rybactwa zawodowego z wędkarstwem, przez organizacyjne włączenie organizacji wędkarskich do spółdzielni rybackich względnie związków spółdzielni rybackich.

O ile wszystkie małostkowe uprzedzenia i różnice między wędkarzami a rybakami zostaną zlikwidowane i własne interesy podporządkowane interesom całości, wówczas uda się zapewnić każdemu postępowemu wędkarzowi uprawianie wędkarstwa w jak najszerszym zakresie i wciągnąć jednocześnie masy wędkarskie w wielkie społeczno-polityczne zadania NRD i uczynić je wartościowymi współpracownikami i współbojownikami w walce o postęp i o pokój.

(„Fischen und Angeln" nr 1/1952 „Die demokratische Anglerbewegung in der DDR" — czasopismo „Rybactwo i Wędkarstwo" nr 1/1952 „Demokratyczny ruch wędkarski w NRD").

spolszczył A. S.

Mgr ANDRZEJ ROPELEWSKI

O statystyce rybackiej

O znaczeniu statystyki dla życia gospodarczego kraju nie trzeba zbyt wiele mówić, wiadomo bowiem, że bez niej nie byłoby możliwe śledzenie biegu procesów produkcji dóbr i usług, jej planowanie i kontrola wykonywania planów i wreszcie porównywanie osiągnięć własnych z osiągnięciami innych państw na takim czy innym polu działalności gospodarczej. W dobie obecnej każda gałąź gospodarki posiada swoją statystykę, a więc posiada ją i rybołówstwo. Mówiąc „rybołówstwo" będziemy mieli na myśli raczej rybołówstwo morskie, jakkolwiek poniższe uwagi niewątpliwie stosują się również do rybołówstwa słodkowodnego.

Statystyka w rybołówstwie morskim, jak zresztą i innych, opiera się w zasadzie na statystyce połowów ryb i o tych będziemy już tylko dalej mówili.

Do roku 1951 statystykę połowów ryb morskich prowadziły Morskie Urzędy Rybackie w Szczecinie i Gdyni, a obejmowała ona wszelkiego rodzaju połowy, uprawiane za pomocą różnych jednostek rybackich i na różnych łowiskach bałtyckich i pozabałtyckich. Obecnie funkcję tę przejął Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie z tym, że Morskie Urzędy Rybackie nadal prowadzą statystykę połowów sektora spółdzielczego i prywatnego.

Jeżeli pragnąc przekonać się o działalności rybołówstwa morskiego weźmiemy do ręki Mały Rocznik Statystyczny za dany rok i na odpowiedniej stronie znajdziemy cyfry tę właśnie działalność obrazujące, zobaczymy, że np. w roku 1948 nasze połowy ryb morskich wyniosły ogółem 48.328,1 ton ryby, z czego na rybołówstwo dalekomorskie przypadało w tym czasie 10.011,7 ton. Normalnie biorąc nie będziemy dalej zastanawiali się nad tymi cyframi i przyjmiemy je za ostateczne i nie podlegające dyskusji. Czy jednak tak jest w istocie rzeczy? Czy liczby podawane przez statystykę połowów morskich odpowiadają w zupełności rzeczywistości? Wydaje się że nie. Jak zobaczymy dalej „statystyki połowów" odpowiadają raczej statystyce ilości ryb jakie rzucane są na rynek krajowy oraz na eksport. Inaczej mówiąc statystyka połowów odpowiada, moim zdaniem, raczej ilościom ryby przejętym przez aparat dystrybucyjny. Wynika z tego, że statystyka połowów nie odpowiada rzeczywistości, gdyż nie obejmuje całej masy ryb odławianej przez rybaków. Zjawisko to występuje z mniejszą lub większą intensywnością, niezależnie niemal zupełnie od kogokolwiek. W jaki sposób się to dzieje? Po prostu dlatego, że ryba wyłowiona z morza „omija" statystyki i nie trafia do zestawień. To omijanie przez złowioną rybę statystyk odbywa się różnymi drogami. W pierwszym rzędzie stosunkowo poważne ilości ryby spożywane są przez samych rybaków i ich rodziny. Podobnie też ludność miejscowości nadmorskich spożywa znaczne ilości ryby, nabywając ją bezpośrednio u rybaków. Zaobserwować to możemy na naszym wybrzeżu, zwłaszcza w okresie letniego ruchu letniskowego i wczasowego, kiedy w miejscowościach nadmorskich powstają pewne trudności aprowizacyjne, spowodowane nadmiernym zwiększeniem się ludności w krótkim bardzo czasie. Ilości ryby jakie w ten sposób omijają tablice statystyczne nie możemy ustalić nawet szacunkowo, bez przeprowadzenia odpowiednich badań w tym kierunku, które nie byłyby zbyt łatwe. Niemniej można przypuszczać, że nie są to ilości znikome. Wystarczy uzmysłowić sobie fakt, że każdy niemal i to bez wyjątku rybak zabiera z połowu pewną, wprawdzie niewielką, ilość ryby na użytek własny do domu. Wiemy jednak dobrze, że rybaków morskich jest parę tysięcy i w czasie jednego dnia połowowego na całym wybrzeżu „ginie" dla statystyki kilkanaście ton ryby. Należy tu podkreślić, że ryba która w ten sposób omija statystykę jest rybą gatunkowo najlepszą. Jest przecież rzeczą jasną, że każdy woli zjeść powiedzmy smażonego śledzia czy alozę lub uwędzić sobie węgorza aniżeli poprzestać na tak powszechnym dorszu. Ludność osad nadmorskich kupująca rybę u rybaka kieruje się też tą samą zasadą. Wynikiem tego jest fakt, że braki statystyki rybackiej, statystyki połowów dotyczą w pierwszym rzędzie ryb szlachetnych, bardziej wartościowych. Za tym idzie konsekwentnie drugi fakt: większy błąd w statystyce wartości złowionej ryby aniżeli w jej ilości.

Braki w statystyce połowów ryb morskich, o których mówiliśmy wyżej, potęgowane są w krajach kapitalistycznych przez dwa inne czynniki: przez różnego rodzaju machinacje na rynku rybnym oraz przez liberalizm gospodarczy. W pierwszym wypadku z rybą dziać się mogą dosłownie różne „cuda". Może się nawet zdarzyć, że ta sama ryba będzie wykazywana w statystykach połowowych dwóch różnych krajów ,tak jak gdyby była dwukrotnie złowiona. Przykładem tego jest hi-

storia polskiego przedwojennego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich ,,Mopol'', założonego w roku1931 w oparciu o kapitał polsko-holenderski, które eksploatowało 8 lugrów. Otóż w roku 1934 działalność ,,Mopolu'' i innego przedsiębiorstwa ,,Mewa'' została zahamowana na skutek oskarżenia ich o przemyt śledzia z połowów holenderskich. Skompromitowany ,,Mopol'' zlikwidował swoją działalność w Polsce. Tak więc ,,Mopol'' kupował w Holandii taniego śledzia łowionego przez rybaków holenderskich i przywoził go do kraju jako śledzia z połowów własnych. W konsekwencji ten sam śledź znajdował się w statystyce polskiej i holenderskiej. Przykładów tego i podobnego rodzaju można by niewątpliwie znaleźć bardzo wiele. Wielkie ilości ryby przechodzą prawdopodobnie przez rynki nielegalne, czego najlepszym dowodem są obliczenia FAO, według których ,,czarny rynek'' w Japonii w roku 1946 pochłonął około 1.420.800 ton ryby. W tym samym kraju wyładunki nieoficjalne szacowano w roku 1948 na ponad 300.000 ton, w roku zaś następnym na około 450.000 ton ryby. Gdybyśmy znali większość podobnych faktów na świecie okazałoby się z całą pewnością, że połowy ryb morskich w skali światowej są o wiele wyższe aniżeli się powszechnie sądzi.

Jeżeli już mówimy o rybołówstwie w skali światowej to należy tu podkreślić fakt, że rybołówstwo uprawiane jest również przez ludność krajów kolonialnych, gdzie na pewnych obszarach w ogóle żadna statystyka nie istnieje . I to w pewnym stopniu przyczynia się również do zmętnienia obrazu, umniejszając w skali ogólnej wykazywane ilości złowionej przez człowieka ryby.

Takie oto przyczyny oraz cały szereg innych mniej ważnych jak np. błędy w obliczeniach powodują ,że do danych statystycznych odnośnie rybołówstwa morskiego, a również i słodkowodnego musimy podchodzić z dużym krytycyzmem i rezerwą. Dotyczy to zwłaszcza państw o gospodarce kapitalistycznej oraz tych krajów, które znajdują się na niskim stopniu cywilizacji. Należy tu podkreślić raz jeszcze, że im cenniejsza ryba tym mniej dokładna statystyka jej połowu.

Stąd wniosek, że podawanie w statystykach rybackich danych liczbowych z dokładnością niemal do kilograma nie ma w zupełności sensu. Podając np. roczne połowy jakiegokolwiek państwa winno się zawsze zaokrąglać w górę podawane liczby i to nawet znacznie. Z całą pewnością nie popełnimy błędu jeżeli powiemy, że np. Polska w roku 1948 złowiła około 49.000 ton ryby, zamiast podawanych w roczniku statystycznym 48.328,1 ton. Błędów w skali krajowej trudno jest dociec i nie można nawet kusić się o ich korygowanie, w skali zaś światowej zjawisko omawiane urasta prawdopodobnie do ogromnych rozmiarów i możemy być pewni, że cyfry jakie w tym względzie spotykamy daleko odbiegają od prawdy.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Pierwsza akcja zarybieniowa na Morzu Cymliańskim

31 maja br. o godz. 13,55 wody Donu połączyły się z wodami Wołgi. W ten sposób budowa kanału Wołga — Don została zakończona. Już pod koniec ubiegłego roku powstało szereg zbiorników wodnych, położonych wzdłuż tego kanału, wśród których największy nazwano Morzem Cymliańskim.

W numerze 4 (1952) czasopisma „Rybnoje Choziajstwo'' ukazał się artykuł F. N. Bizjajewa omawiający pierwsze próby zarybienia tego olbrzymiego sztucznego zbiornika wodnego.

W dniach 18—30 października 1951 r. zostały dokonane próbne transporty tarlaków leszcza i sandacza z delty Donu do zbiornika Cymliańskiego. Akcja prowadzona była pod kierownictwem Instytutu Biologicznego przy uniwersytecie w Rostowie oraz Dońsko-Kubańskiej rybackiej stacji naukowej.

Ryby transportowano w specjalnych basenach o objętości 10—14 m³ każdy; średnia norma ładunku wynosiła 2.019 sztuk na jeden basen lub 200 ryb na 1 m³ wody. Baseny zostały przewiezione następnie na dwóch kutrach na odległość 320 km w czasie 79 godzin i 40 minut. Przez wały otaczające zbiornik rybę przewożono samochodami, przy czym pierwsze dwa transporty skierowano na lewy brzeg.

Pierwszy transport samochodowy (35 km w ciągu 2 godzin) umożliwił wpuszczenie ryb w odległości 12 km od zapory, drugi (45 km w ciągu 2,5 godzin) — na odległość 20 km od zapory.

Następne transporty skierowano na prawy brzeg i wyładowano w odległości 250 m od zapory, na łachach. Długość drogi lądowej w tym wypadku wynosiła 24 km. W samochodach rybę przewożono na brezencie. Norma załadowania wynosiła 200—250 ryb na 1.000 l wody. W zależności od ciężaru, jeden samochód przewoził do 500 szt. tarlaków. Samochody jeździły z szybkością nie większą jak 20 km/godz. Samochód zjeżdżał do wody na głębokość pół metra, po czym rybę wraz z wodą wylewano wprost do zbiornika.

Straty w rybach były nieduże. Ogółem wyniosły one w czasie transportu samochodowego 1,5% leszcza i 1,8% sandacza, natomiast w czasie całej drogi, tj. od delty Donu do miejsca wpuszczenia ryby do zbiornika (350 km) średnio leszcza 3%, sandacza 2,9%.

W czasie transportu niektóre tarlaki były uszkodzone: miejscami został zdarty nabłonek, częściowo pogubiły łuskę, uszkodzone płetwy itp. U sandaczy masowo zaobserwowano zmętnienie rogówki. Na ogół temperatura wody była sprzyjająca do transportu ryb: na początku podróży wynosiła 7,7°C, pod koniec 6,6°C.

Jako okoliczności niesprzyjające należy uważać: nocny połów ryb i ładowanie jej w nocy, jednodniowy postój z rybą w delcie Donu oraz długotrwałe (czterodniowe) wyładowywanie ryby w pobliżu zapory. Również niesprzyjającym momentem było zanieczyszczenie wody w Donie przez nieorganiczną zawiesinę, na skutek prac ziemnych prowadzonych przy brzegu zbiornika. Zmętnienie wody wzrastało w miarę przybliżania się do zapory (przezroczystość wody 5—6 cm). Prawdopodobnie było to przyczyną zmętnienia rogówki sandacza. Na łachach, gdzie wyładowywano rybę, woda była czysta i tu zaobserwowano, że ryby czuły się znacznie lepiej aniżeli w mętnej wodzie. Część tarlaków przed wpuszczeniem do zbiornika oznakowano.

Ogółem na jesieni 1951 roku przewieziono i wpuszczono do Morza Cymliańskiego 50.627 tarlaków, w tym 37.929 leszcza, 4.335 sandacza i 8.363 dzikiego karpia („sazana'').

Światowe połowy ryb w roku 1949

Według danych statystycznych FAO (Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych) światowe połowy ryb, małży, skorupiaków oraz produktów ubocznych (roślinność) w roku 1949 wynosiły 25 milionów ton.

Poniżej podajemy rozbicie tych połowów na kontynenty, gatunki oraz sposoby zużytkowania.

ŚWIATOWE POŁOWY WEDŁUG KONTYNENTÓW

Azja bez Związku Radzieckiego	12.000.000	ton	48 %
Europa bez Związku Radzieckiego	6.000.000	„	24 „
Ameryka Północna i Środkowa	3.750.000	„	15 „
Związek Radziecki	2.000.000	„	8 „
Afryka	600.000	„	2 „
Ameryka Południowa	500.000	„	2 „
Oceania	150.000	„	1 „
Cały świat	25.000.000	ton	100 %

ZUŻYTKOWANIE POŁOWÓW ŚWIATOWYCH

Ryby w stanie świeżym	10.370.000	ton	42 %
Ryby mrożone	1.070.000	„	4 „
Ryby solone, suszone, wędzone, pasty itp.	~~9.820.000~~	„	~~5~~ „
	9.820.000	„	39 „
Konserwy rybne	1.290.000	„	5 „
Przerób na oleje i mączkę	1.950.000	„	8 „
Inne rodzaje zużytkowania	500.000	„	2 „
Ogółem	25.000.000	ton	100 %

ŚWIATOWE POŁOWY WEDŁUG GŁÓWNYCH GATUNKÓW

Śledziowate	5.200.000	ton	21 %
Słodkowodne i wód wysłodzonych	4.700.000	„	19 „
Dorszowate	3.400.000	„	14 „
Tuńczykowate i makrelowate	1.400.000	„	6 „
Płastugi	600.000	„	2 „
Łososiowate	500.000	„	2 „
	400.000	„	1 „
Chrząstkowce (rekiny, płaszczki i inne)			
Inne gatunki ryb *)	6.400.000	„	25 „
Małże i skorupiaki	2.000.000	„	8 „
Inne produkty (roślinność)	400.000	„	2 „
Ogółem	25.000.000	ton	100 %

PAŃSTWA PRZODUJĄCE W RYBOŁÓWSTWIE ŚWIATOWYM

Państwo	Odłów w roku 1949 w tonach
Japonia	2.900.000
Chiny	2.700.000
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	2.500.000
Związek Radziecki	2.000.000
Norwegia	1.100.000
Wielka Brytania	1.100.000
Kanada	900.000
Hiszpania	600.000
Indie	500.000
Niemcy	500.000

*) pozycja „inne gatunki ryb" zawiera również i gatunki już wymienione, jak np. śledziowate lub dorszowate dla których jednak nie sporządzano w poszczególnych krajach rozbicia na gatunki

KRONIKA KRAJOWA

Z działalności instytucji naukowych

Akcja szkoleniowa IRS

Dążąc do coraz mocniejszego powiązania nauki z praktyką rybacką Instytut Rybactwa Śródlądowego w coraz szerszym zakresie rozwija akcję współpracy z terenem. Jednym z ogniw tej akcji jest szkolenie rybaków zawodowych zarówno na kursach organizowanych przez Instytut jak i przez jednostki gospodarcze i administracyjne rybactwa śródlądowego.

W roku bieżącym przewidziany jest współudział Instytutu w przeprowadzeniu kursu dla strażników rybackich, jaki będzie zorganizowany w III kwartale w Poznaniu. Instytut na kurs ten ma opracować następujące prelekcje: biologia i systematyka ryb, zarys zagospodarowania wód oraz zagospodarowanie wód otwartych w świetle nauki i praktyki.

Przy współpracy Instytutu został opracowany program 2-tygodniowego kursu zagospodarowania wód rzecznych, rozpoczynającego się w końcu czerwca w Szczecinie. Jest on organizowany przez Sekcję Rybacką ZSP i Rz. Kurs ten będzie również obsłużony przez Instytut, który zorganizuje cykl wykładów na temat biologii i przydatności gospodarczej poszczególnych gatunków ryb.

Na odprawie wojewódzkich inspektorów rybactwa, jaka ma odbyć się w III kwartale br., Instytut ma powierzone sobie zadanie wprowadzenia uczestników w aktualne zagadnienia z dziedziny zagospodarowania wód bieżących.

Ze swej strony Instytut projektuje zorganizowanie w Giżycku kursu impregnowania sprzętu sieciowego. Sprawa została omówiona z głównymi użytkownikami wód, tj. z CZR i ZSP i Rz. W kursie tym weźmie udział około 40 uczestników.

Drugim ogniwem współpracy z terenem jest fachowa opieka rybacka nad jednostkami produkcyjnymi. Od dłuższego czasu Instytut roztacza fachową opiekę i bezpośrednio współpracuje z następującymi obiektami rybackimi Centralnego Zarządu Rybactwa:

1) wylęgarnia Borowe koło Giżycka,
2) zespół rybacki „Szwaderki" — woj. olsztyńskie,
3) zespół rybacki „Mamry" — woj. olsztyńskie.

Od niedawna Instytut nawiązał również współpracę z zespołem rybackim „Olsztyn", gdzie są wprowadzane w praktyce wnioski wysnute z ostatnio przeprowadzanych badań nad zagospodarowaniem jezior.

Niezależnie od tego, doceniając znaczenie gospodarki spółdzielczej na wsi, Instytut zwrócił się do władz o udzielenie zezwolenia na roztoczenie fachowej opieki nad obiektami rybackimi, stanowiącymi własność 2 spółdzielni produkcyjnych: w woj. warszawskim (spółdzielnia posiadająca gospodarstwa stawowe) i w woj. olsztyńskim (spółdzielnia posiadająca drobne jeziorka). Na tym odcinku Instytut chce prowadzić prace w ten sposób aby w przyszłości rybackie obiekty wytypowanych spółdzielni produkcyjnych mogły stać się ośrodkami praktycznego wyszkolenia stawniczych i rybaków dla pozostałych spółdzielni produkcyjnych zainteresowanych rybactwem śródlądowym.

Prace usługowe IRS

Jednym z odcinków działalności Instytutu Rybactwa Śródlądowego są dorywcze prace usługowe na rzecz rybactwa praktycznego. Niezależnie od nastawienia całej swej pracy naukowo-badawczej w kierunku rozwiązywania zagadnień potrzebnych produkcji rybackiej, Instytut, w miarę możności, stara się udzielać rad wszystkim kierującym zapytania.

Trafiające do Instytutu sprawy można podzielić na kilka kategorii.

Do pierwszej należą zagadnienia o charakterze ogólnym, zlecane do rozwiązania przez władze naczelne, jak PKPG, Ministerstwo Rolnictwa i inne. Są to zagadnienia aktualne, potrzeba rozwiązania których wynika w miarę narastania problemów związanych z rybactwem. Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że wszelkie zagadnienia planowe, związane z racjonalną gospodarką rybacką, nie noszą charakteru doraźnych prac usługowych, a znajdują swe miejsce w rocznych planach naukowo-badawczych, opartych o zadania Instytutu w ramach Planu 6-letniego. Omawiane wyżej zagadnienia są to kwestie wynikające nagle, a więc nie zaplanowane z góry.

Drugą kategorię stanowią prace usługowe dla uspołecznionej gospodarki rybackiej, a to Centralnego Zarządu Rybactwa, Spółdzielni Rybackich, Centrali Rybnej, Polskiego Związku Wędkarskiego itp. Ta kategoria prac usługowych nosi najczęściej charakter sezonowy. W miarę nadchodzenia sezonów produkcyjnych, tak charakterystycznych dla rybactwa śródlądowego, otrzymuje Instytut liczne zapytania związane z produkcją, eksploatacją i obrotem.

Trzecia kategoria prac usługowych to odpowiedzi na pytania indywidualnych rybaków. Zapytania te napływają bądź wprost od zainteresowanych, bądź poprzez redakcje dzienników i czasopism rolniczych, prowadzących dział porad fachowych. Doceniając ważność tego odcinka swej działalności Instytut stara się rozwiązywać wszelkie zagadnienia bez zwłoki.

Dla ułatwienia zainteresowanym zorientowania się, w jakim zakresie liczyć mogą na doraźną pomoc Instytutu, wymienić należy kilka zagadnień wykraczających jak dotąd poza zakres możliwości tej instytucji.

Instytut nie posiada jeszcze warunków do wykonywania analiz wody czy osadów dennych. Natomiast opiniuje nadsyłane wyniki analiz pod kątem widzenia przydatności dla celów rybackich. Instytut nie dysponuje również takimi środkami, jak np. konserwowane przysadki mózgowe ryb, stosowane coraz powszechniej w gospodarstwie stawowym w formie iniekcji (tzw. hipofizacja), przyspieszających tarło karpi.

Warto jeszcze nadmienić, że wiadomości niektóre można uzyskać szybciej na własnym terenie, a to u inspektora rybactwa odpowiedniej Rady Narodowej, jeśli chodzi o zagadnienia stosunków prawnych drobnych zbiorników czy ich zagospodarowania lub w najbliższym zespole rybackim, jeśli chodzi o zakup zarybienia.

Osobnym działem prac usługowych Instytutu jest opiniowanie, na wniosek zainteresowanych władz, pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich z zakresu rybactwa śródlądowego.

Rybactwo śródlądowe

Ogólnokrajowa narada produkcyjna CZR

W dniach 26 i 27 maja br. odbyła się w Warszawie okresowa narada dyrektorów zespołów rybackich podległych CZR. W naradzie wziął udział również wiceminister PGR ob. St. Tkaczow.

Przedmiotem narady była analiza wykonania planu 1951 roku oraz I kwartału br. i sprawy inwestycyjno-budowlane.

Po zagajeniu narady przez dyr. Nowickiego obszerny referat wygłosił dyrektor naczelny CZR ob. Kociubiński.

Na wstępie prelegent poddał analizie wykonanie planu za rok 1951. Ogólny plan produkcyjny CZR został wykonany w 100,2%. Istniały jednak poważne różnice w wykonaniu planu w poszczególnych zespołach. W zespołach jeziorowych np. zespół Kałębie wykonał plan w 141%, Jamno — 129%, Śniardwy — 114%, Zbąszyń — 113%, Jabłonowo — 112%, natomiast zespół Złocieniec wykonał plan tylko w 60%, Żabieniec — 70%, Jasień i Wałcz w 90%. Podobnie wyglądała sytuacja i na odcinku gospodarki stawowej. Zespół Jawiszowice wykonał plan w 140,7%, Dwory — 134%, Pszczyna — 124%, Milicz — 123,4%, Goliszów — 112,5%. Nie wykonały planu zespoły: Bydgoszcz — 57,2% wykonania planu, Przemków — 60,5%, Ciasna — 73,5%, Międzyrzecz — 75%, Skępe — 82%, Radom — 83%, Winiary — 85,9% i szereg innych zespołów, których wykonanie planu było poniżej 100%.

Powyższe cyfry świadczą o tym, że w wielu zespołach brak było pełnej mobilizacji załogi dla wykonania planu. Jedną z zasadniczych przyczyn niewykonania planu przez szereg zespołów była nieznajomość planu przez jego wykonawców. Plan był znany dyrektorowi i otaczającym go pracownikom, lecz nie został doprowadzony do ogniw dołowych — do rybaków, którzy plan wykonują. Nie urządzano odpraw produkcyjnych i nie analizowano planu z rybakami, nie dyskutowano okresowo stopnia realizacji planu i nie omawiano środków jakie należy przedsięwziąść dla przezwyciężenia trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Poważnym niedociągnięciem w pracy większości zespołów, wpływającym hamująco na realizację planów jest zbyt słaby jeszcze rozwój ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Kierownicy zespołów rybackich na ogół nie doceniają znaczenia współzawodnictwa, jako niezwykle ważnego czynnika walki o plan i podniesienie wydajności pracy. Stan ten musi ulec jak najrychlej poprawie, a na wyniki nie trzeba będzie długo czekać. Dowodem tego mogą być rezultaty uzyskane przez niektóre zespoły, w których współzawodnictwo jest lepiej postawione, jak np. zespół jeziorowy „Szwaderki" oraz zespół stawowy „Pszczyna". Słabą stroną współzawodnictwa w zespołach rybackich jest zbyt mechaniczne i biurokratyczne podchodzenie do tego zagadnienia, w związku z czym współzawodnictwo to ma raczej charakter formalny, a za mało związane jest z codziennym życiem zespołu czy gospodarstwa, z trudnościami i ich pokonywaniem.

Również organizacja pracy i dyscyplina pracy pozostawia w licznych zespołach wiele do życzenia. Zbyt słaba dyscyplina pracy ma swe źródło przede wszystkim w niedostatecznej pracy politycznej i uświadamiającej. Kierownicy zespołów i gospodarstw winni zdawać sobie sprawę z tego, iż każde zagadnienie gospodarcze łączy się dziś z zagadnieniami politycznymi. Każdy rybak powinien być odpowiednio uświadomiony i musi nie tylko umieć dobrze wyhodować lub złowić rybę, ale i wiedzieć dla kogo ta ryba jest hodowana i w jaki sposób pomaga on wkładem swojej pracy w rozbudowie naszej gospodarki narodowej. Należy zatem stale uświadamiać rybaka liniowego i wyjaśniać mu sens i znaczenie wykonywanej przez niego pracy. Im większa będzie ta świadomość, tym mniejszą działalność będzie mógł rozwijać wróg klasowy. Twierdzenie bowiem, iż w rybactwie nie ma działalności wroga klasowego jest niesłuszne a nawet szkodliwe, gdyż obliczone jest tylko na to, ażeby osłabić naszą rewolucyjną czujność

W dalszym ciągu referatu dyr. Kociubiński poddał analizie zagadnienie produkcji ryb ubocznych, głównie lina i szczupaka w gospodarstwach stawowych, która jeszcze ciągle jest niedoceniana i niedostatecznie rozwijana w zespołach stawowych oraz hodowlę ptactwa wodnego, stanowiącego poważny czynnik podniesienia produkcyjności stawów.

Przechodząc do zagadnień jeziorowych prelegent omówił wykonanie planu za pierwsze 4 miesiące br. Plan CZR za I kwartał wykonany został tylko w 21% planu rocznego. Istnieją zespoły, które wykonały plan kwartalny z nadwyżką, jak zespół Łysinin — 57% rocznego planu, Kruszwica — 42%, Szwaderki — 37%, Ruciane — 33%, Olsztyn — 33%, Jabłonowo — 30%, natomiast takie zespoły, jak Łeba, Słupsk, Piotrowo, Szczecinek, Czaplinek, Morzyczyn, Kołaczek i Wałcz wykonały plan tylko w 5 do 13%. Tak duże różnice w wykonaniu planu między poszczególnymi zespołami świadczą o tym, że w wielu zespołach nie było dostatecznej mobilizacji całej załogi wokół zadań planu oraz nie doceniano znaczenia współzawodnictwa. Wprawdzie w I kwartale były wyjątkowo niekorzystne warunki atmosferyczne, utrudniające wykonanie planu, to jednak wykonanie a nawet przekroczenie planu w wielu zespołach dowodzi, iż plan jest realny i powinien był być wykonany i przez zespoły pozostające w tyle.

W dalszym ciągu referatu prelegent zwrócił uwagę na niewykorzystane jeszcze rezerwy produkcyjne, które są znacznie większe w gospodarce jeziorowej niż w stawowej. W szczególności nie podchodzi się z dostatecznym zrozumieniem do akcji zarybiania jezior, jako podstawy gospodarki jeziorowej. Nadszedł już czas, aby przejść na planową gospodarkę jeziorową, a nie jak dotychczas tylko je eksploatować.

W referacie poruszono ponadto zagadnienia walki z kradzieżami ryb i kłusownictwem, walki z marnotrawstwem, zagadnienie oszczędności i obniżania kosztów własnych, sprawy szkolenia fachowego i właściwego stosunku do młodych kadr fachowych, rozpoczynających pracę w rybactwie oraz podkreślono konieczność właściwej współpracy kierownictwa zespołów z miejscowymi czynnikami partyjnymi oraz związkami zawodowymi.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos dyrektorzy i ichtiolodzy poszczególnych zespołów. W dyskusji poruszono cały wachlarz zagadnień związanych z wykonywaniem planów, zarówno w gospodarce jeziorowej jak i stawowej oraz bolączki i trudności na jakie natrafia teren. Na ogół należy stwierdzić, iż w wypowiedziach przedstawicieli terenu za mało było samokrytyki, jak również nie analizowano prawie wcale współpracy CZR z terenem.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos ob. wiceminister PGR St. Tkaczow, który zwrócił przede wszystkim uwagę na konieczność pełnej mobilizacji do wykonania planu. Ażeby wykonać plan trzeba mieć głęboką wiarę w plan i bić się o jego wykonanie, tak samo jak biją się murarze na MDM o ukończenie w terminie najpiękniejszej dzielnicy mieszkaniowej i jak biją się górnicy i hutnicy o wykonanie swoich planów produkcyjnych. Gdy w zespołach rybackich będzie taka wola walki o plan, gdy rozwinie się należycie współzawodnictwo pracy, wówczas nie będzie obawy o wykonanie planu.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. wiceminister Tkaczow podkreślił konieczność stałego uświadamiania rybaków oraz szkolenia fachowego. Za mało jeszcze w rybactwie wykorzystuje się osiągnięć i doświadczeń nauki i praktyki radzieckiej i rozpracowuje się zagadnienia od początku, zamiast czerpać wypróbowane wzory z rybactwa radzieckiego.

Niezmiernie ważnym elementem podniesienia produkcji jest odpowiednio sprawne i terminowe wykonawstwo inwestycji i robót budowlanych. Musimy budować tanio, szybko i oszczędnie, możemy sobie bowiem pozwolić w rybactwie tylko na takie inwestycje, które przyniosą szybko rezultaty. Dlatego terminowe i szybkie budownictwo stawowe i rozszerzenie powierzchni produkcyjnej jest zagadnieniem, na które wszystkie zespoły muszą położyć szczególnie mocny nacisk. Trzeba walczyć o terminowość i oszczędność inwestycji i wypowiedzieć zdecydowaną walkę marnotrawstwu środków materiałowych i finansowych.

W wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych zespołów uderza szczególnie mała aktywność na odcinku rozwoju współzawodnictwa. Stan ten musi się bezwzględnie zmienić, dobrze zorganizowane współzawodnictwo bowiem jest jednym z głównych środków walki o plan. Jakkolwiek w większości zespołów zagadnienie współzawodnictwa albo nie istnieje wcale albo jest słabo rozwinięte, istnieją zespoły, które mogą służyć przykładem dobrej organizacji pracy i postawienia współzawodnictwa na należytym poziomie. Do takich zespołów należy np. zespół Szwaderki, który posiada też piękne wyniki swojej pracy. Za dobrą, ofiarną pracę, za wykonywanie i przekraczanie planów będziemy nagradzać; będziemy jednocześnie tępić i karać tych, którzy trwonią mienie państwowe i nie wykazują dostatecznej opieki i troski o dobro społeczne. Uczestnicy narady winni powrócić w teren do swych warsztatów pracy ożywieni wiarą w plan, z mocną wolą walki o jego wykonanie.

W drugim dniu narady omówiono zagadnienia zaopatrzenia oraz sprawy wykonawstwa inwestycji w roku bieżącym, po czym toczyła się nadal dyskusja rozpoczęta poprzedniego dnia.

Naradę podsumował dyr. nacz. St. Kociubiński stwierdzając, iż narada osiągnęła swój cel, gdyż wydobyła na światło dzienne szereg błędów i istotnych niedociągnięć w dotychczasowej pracy. Poznanie tych błędów i ich krytyczne przedyskutowanie pozwoli pracę tę usprawnić i podnieść jej styl na wyższy poziom. Na naradzie odczuwało się za mało krytyki i szczerej samokrytyki, która jest najlepszą bronią w wykrywaniu błędów i usuwaniu niedociągnięć.

Jeśli chodzi o uświadomianie i szkolenie, dyr. Kociubiński podkreślił niedostateczne wykorzystanie własnego czasopisma, jakim jest „Gospodarka Rybna". Teren za mało współpracuje z „Gospodarką Rybną" i za mało pisze o swoich osiągnięciach i doświadczeniach jak również brakach i niedociągnięciach w pracy. W związku z tym mówca skierował apel do uczestników narady o jak najintensywniejszą współpracę z „Gospodarką Rybną". Tylko bowiem wtedy, gdy czasopismo będzie dobrze powiązane z terenem i służyć będzie jego potrzebom, spełnić może skutecznie cel, do którego jest powołane.

Na zakończenie dyr. Kociubiński stwierdził, iż ta druga narada CZR winna stanowić moment przełomowy w dotychczasowej pracy CZR i podległych mu placówek i przyczynić się pozytywnie do zmiany dotychczasowego stylu pracy oraz zmobilizować cały aktyw rybacki CZR do walki o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych bieżącego roku.

Konkurs na usprawnienia techniczne z dziedziny rybackiej

W trzecim roku Planu 6-letniego, kiedy walczymy o przedterminowe wykonanie planów wszystkich gałęzi produkcji w Polsce, o obniżenie kosztów własnych, o jakość i ilość towarów dostarczanych na rynek, przed rybactwem stoi poważne zadanie — zwiększenia produkcji dla zaspokojenia potrzeb świata pracy.

Aby zwiększyć produkcję konieczne jest usprawnienie metod pracy zarówno ludzkiej jak i pracy sprzętu. W związku z tym Centralny Zarząd Rybactwa rozpisuje konkurs na opracowanie tematów z zakresu gospodarki jeziorowej i stawowej, mogących przyczynić się do usprawnienia metod pracy. Za najlepsze prace z poszczególnych tematów CZ Rybactwa przeznaczył nagrody:

2 po 1.000 zł
5 po 500 zł

Tematyka konkursowa
Stawy

1. Opracować schemat dla odłowu karpi za mnichem oraz sposób mechanicznego przenoszenia odłowionych karpi do sortowni ustawionej na grobli. Dotychczas w większości wypadków karpie odławiane są przed mnichem i wynoszone do sortowni na grobli.

Karpie odławiane przed mnichem w zamulonej wodzie z konieczności muszą być przez pewien czas odpijane, zaś wynoszenie odłowionych ryb w skrzyniach pochłania dużo siły roboczej.

Nagroda — 1.000 zł

2. Wycinanie kęp na stawach. Wobec tego, że powierzchnie stawów na których występują kępy zajmują bardzo duże przestrzenie, wykluczane są one przeto od należytego wyżerowania przez ryby.

Należy rozszerzyć akcję wycinania kęp, umożliwiając w ten sposób wykorzystanie płytszych partii, mających duże znaczenie przy zwiększaniu produkcji tych stawów.

W związku z tym należy rozpracować metodę, przy zastosowaniu której uzyskano by oszczędności przy wycinaniu i wywożeniu kęp.

Nagroda — 500 zł

3. Dalsze rozpracowanie metod ułatwiających mechaniczne wykaszanie szuwarów.

Nagroda — 500 zł

Jeziora

1. Sposób obliczania półpalczaków „lipcówki". Dotychczasowe sposoby obliczania półpalczaków polegały na liczeniu ich w „zagęszczeniu" (na oko). Sposób ten daje liczbę przybliżoną w granicach około 50%. Ponieważ gęstość obsady przeliczonej powyższym sposobem nie jest ścisła, należy opracować bardziej dokładny sposób obliczania półpalczaków, który by jednakże zapewniał szybkość i dokładność całej manipulacji.

Nagroda — 500 zł

2. Transport raka konsumpcyjnego. Dotychczasowy sposób transportu raka do konsumpcji w łubiankach między warstwami mchu powoduje duże manka, dochodzące do 50%. Ponieważ w skali krajowej stanowi to bardzo poważną pozycję, opracowanie właściwej metody transportu, gwarantującej obniżenie dotychczasowych strat jest rzeczą bardzo pilną.

Nagroda — 1.000 zł

3. Sposób odłowu „roczniaka" raka. Metoda produkcji raka zarybieniowego jest wprowadzona w gospodarstwach PGR od 1951 roku. Dotychczas nie ustalono jeszcze najwłaściwszego sposobu odłowu raka z rowów raczanych (raczarni).

Ponieważ produkcja raka w roku 1952 jest znacznie większa, ustalenie właściwej metody odłowu jest rzeczą konieczną.

Nagroda — 500 zł

4. Mechanizacja połowów ciągnionymi sieciami. Celem zaoszczędzenia pracy ludzkiej i usprawnienia połowów sieciami ciągnionymi na jeziorach, podaje się do rozpracowania i usprawnienia ten odcinek, jako najbardziej decydujący w wykonaniu planu pod względem ilościowym i jakościowym.

Nagroda — 500 zł

Opracowane tematy należy nadsyłać do CZR, Ref. Usprawnień Technicznych i Wynalazczości — Warszawa, ul. Siewierska 13 z dopiskiem „konkurs" do dnia 1 sierpnia br.

Przy zgłoszeniu projektu uczestnik powinien załączyć:

1) rysunek techniczny projektu,
2) dokładny opis projektu,
3) nazwisko i imię, wiek, zawód, instytucja w jakiej pracuje oraz dokładny adres zamieszkania (jeżeli nad usprawnieniem pracował zespół ludzi, należy podać te same dane personalne każdego z nich).

Centralny Zarząd Rybactwa

Na marginesie dorocznego zjazdu wędkarstwa

W miesiącu maju odbył się doroczny walny zjazd delegatów PZW, z którego obszerniejsze sprawozdanie podajemy na oddzielnym miejscu. W związku z tym zjazdem, na którym poruszono szereg spraw dotyczących zagadnień organizacyjnych oraz właściwego ustawienia wędkarstwa w Polsce, nasuwają się następujące uwagi.

W wytycznych dla pracy Zarządu Głównego PZW na rok 1952 sprecyzowano między innymi zagadnienie organizacyjnego ustawienia PZW następująco: „ustawić PZW w pionie sportowo-społecznym w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych". Jeśli chodzi o ustawienie PZW w pionie sportowo-społecznym w porozumieniu z CRZZ wydaje się, że zachodzi tu jakieś nieporozumienie i sądzić należy, że sprawa ta nie została dostatecznie przemyślana. Niewątpliwie wędkarstwo posiada pewne akcenty sportowe. Wędkowanie związane jest nierzadko z pewnym wysiłkiem fizycznym. Przebywanie nad wodą na świeżym powietrzu, podobnie jak sport sprzyja utrzymaniu zdrowia i regulacji sił fizycznych i psychicznych, szczególnie ludzi zatrudnionych w mieście w fabrykach, warsztatach i biurach. Do momentów czysto sportowych można by zaliczyć jednak jedynie urządzanie turniejów i zawodów wędkarskich, w których chodzi o wykazanie zręczności i umiejętności w operowaniu sprzętem wędkarskim. Ale urządzanie zawodów wędkarskich to przecież najmniej ważna, najmniej istotna strona działalności zrzeszonego wędkarstwa.

Mimo pewnych punktów stycznych wędkarstwa ze sportem istnieje jednak szereg zasadniczych momentów uniemożliwiających powiązanie tych dwóch dziedzin w jednym pionie organizacyjnym. Wędkarstwo bowiem oprócz momentów emocjonalnych, związanych z samym łowieniem ryb, ma również pewne pierwiastki materialne. Każdy wędkarz udający się nad wodę niewątpliwie wypoczywa, raduje się przyrodą, nabiera sił do dalszej pracy, ale jest również zainteresowany w konkretnym efekcie swej wyprawy nad wodę, tj. w złowieniu samej ryby, która bądź co bądź przedstawia pewną wartość materialną. Gdyby wędkarze zapisujący się na członków PZW i opłacający składki wiedzieli z góry, że nie złowią ani jednej ryby, a będą mieli jedynie możność odpoczynku nad wodą i wyżycia się na łonie natury, wówczas byliby raczej członkami Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, czy innej podobnej organizacji, a potężna ilość członków PZW zmalałaby do znikomej cyfry. Oczywiście fakt, iż uprawianie wędkarstwa połączone jest z pewnego rodzaju „korzyścią materialną" poszczególnego wędkarza jest rzeczą zupełnie naturalną i nie wzbudzającą żadnych zastrzeżeń, z wyjątkiem jaskrawych wypadków „łowców mięsa rybiego". Wędkarze opłacając składki przeznaczają pokaźne fundusze na zagospodarowanie naszych rzek, produkują materiał zarybieniowy i biorą czynny udział w ochronie rybostanu i walce z zanieczyszczeniami wód bieżących, stanowiącymi w okresie silnego uprzemysłowienia kraju w Planie 6-letnim poważne zagadnienie gospodarcze w skali państwowej. Część tylko opłat za prawo wędkowania zwraca się w postaci złowionej ryby, biorąc przeciętnie na jednego wędkarza, pozostała część natomiast przeznaczona jest na zagospodarowanie wód i cele ogólnogospodarcze Związku.

Niemniej jednak ta materialna, ekonomiczna cecha wędkarstwa, odróżniająca uprawianie wędkarstwa od uprawiania sportu, stoi na przeszkodzie włączeniu ruchu wędkarskiego, posiadającego specyficzny charakter do pionu sportowego. Trudno byłoby sobie nawet wyobrazić jak organizacyjnie można by ustawić wędkarstwo jako „dyscyplinę sportową", podporządkowaną Centralnej Radzie Związków Zawodowych na równi ze zrzeszeniami sportowymi.

Dalszym momentem, który odróżnia wędkarstwo od działalności sportowej, jest gospodarczy charakter działalności wędkarstwa. Nawet gdyby wyodrębniono z PZW tzw. odłowy przemysłowe, objęte państwowym planem produkcyjnym i przekazano je innej instytucji rybackiej, działalność PZW posiadać będzie zawsze charakter gospodarczy, ściśle związany z zagospodarowaniem i ochroną wód użytkowanych przez PZW, podlegających jednolitemu planowi zagospodarowania wód w skali państwowej.

Wędkarstwo związane jest organicznie z rybactwem śródlądowym i jego poszczególnymi dziedzinami i nie może być organizacyjnie od rybactwa oddzielone. Uprawianie wędkarstwa na wodach własnych PZW oraz na wodach CZR względnie spółdzielni rybackich może się odbywać tylko pod kontrolą resortów odpowiedzialnych za całokształt gospodarki rybnej śródlądowej i w ścisłym

powiązaniu z potrzebami i interesami tej dziedziny gospodarki narodowej. Plany zagospodarowania wód bieżących, zarówno wędkarskich jak i innych użytkowników, plany zarybieniowe oraz plany odłowów stanowią jedną całość i kontrola nad ich wykonaniem winna należeć do resortu, w którym te zagadnienia się koncentrują, w danym wypadku do Ministerstwa Rolnictwa. Dlatego też wydaje się rzeczą najsłuszniejszą, ażeby wędkarstwo zorganizowane w PZW w swej obecnej formie podporządkowane zostało Ministerstwu Rolnictwa, wszelkie bowiem koncepcje przyłączenia wędkarstwa do instytucji czy resortu nie związanego z rybactwem byłyby czysto mechaniczne i pozbawione realnych podstaw.

Jako przykład mogą służyć sąsiednie kraje demokracji ludowej, o najbardziej zbliżonej do naszej strukturze gospodarczej i identycznych stosunkach rybackich, mianowicie Czechosłowacja i NRD. W obydwu tych krajach wędkarstwo jest ściśle powiązane z rybactwem, a np. w NRD, jak o tym piszemy w artykule w bieżącym numerze pod tyt. „Wędkarstwo w NRD", organizacyjnie nawet jest związane z instytucjami zajmującymi się produkcją na wodach śródlądowych.

Zagadnienia właściwego ustawienia PZW nie można rozwiązywać na drodze mechanicznego przyłączenia wędkarstwa do tej czy innej instytucji nie związanej z rybactwem. Jest to zupełnie niepotrzebne i żadnych korzyści tego rodzaju „ustawienie" wędkarstwu nie przyniesie, a może przynieść tylko szkody na skutek odłączenia się od rybactwa śródlądowego, będącego jedyną bazą dla uprawiania wędkarstwa. Obecna forma organizacyjna w postaci samodzielnego związku, zrzeszającego masy miłośników wędkarstwa w Polsce, podporządkowanego ściślejszej niż dotychczas kontroli Ministerstwa Rolnictwa jest na obecnym etapie najlepszą formą organizacji ruchu wędkarskiego, zapewniającą mu należyty rozwój, zgodnie z interesami całokształtu gospodarki rybnej w Polsce.

Właściwego ustawienia wędkarstwa należy natomiast dokonać przez powiązanie ściślejsze niż dotychczas z pozostałymi użytkownikami wód otwartych, tj. z CZR i spółdzielniami rybackimi i nawiązanie z nimi harmonijnej współpracy w imię wspólnych interesów i dla dobra całości gospodarki rybnej na wodach śródlądowych. O ile ten cel zostanie osiągnięty, wówczas PZW jako społeczna organizacja masowa związana z rybactwem nie będzie uważana przez instytucje zajmujące się gospodarczą eksploatacją naszych wód otwartych za intruza na tych wodach, lecz jako czynnik dodatni, współpracujący pozytywnie w zagospodarowaniu i ochronie naszych wód śródlądowych. O ile instytucje zajmujące się produkcją rybacką, a więc CZR i spółdzielnie rybackie, stanowią rybactwo zawodowe, to wędkarstwo jest rybactwem amatorskim i obydwie te dziedziny rybactwa mogą z powodzeniem i powinny harmonijnie i zgodnie współpracować dla wspólnego celu, jakim jest zagospodarowanie i podniesienie rybności wód otwartych.

Polski Związek Wędkarski jest instytucją rozwijającą się bardzo silnie, jak świadczą cyfry podane w sprawozdaniu na zjeździe i ma dobre widoki dalszego rozwoju. Wydaje się jednak, że dotychczasowe władze PZW nie panowały dostatecznie nad organizacją i rozwojem związku, który cechuje zbyt duża żywiołowość. Za dużo poświęca się uwagi zagadnieniom gospodarczym, a szczególnie eksploatacji przemysłowej wód, a za mało zagadnieniom czysto wędkarskim, sprawie podniesienia dyscypliny oraz akcji wychowania wędkarzy na zdyscyplinowanych członków ruchu wędkarskiego, drogą stałego uświadamiania i odpowiedniego szkolenia, co ma zasadnicze znaczenie dla gospodarki rybackiej, gdyż świadomy wędkarz przyczynia się czynnie do zagospodarowania i ochrony wód.

Polski Związek Wędkarski nie nawiązał właściwej współpracy z istniejącym jedynym czasopismem rybackim, poświęconym zagadnieniom rybactwa śródlądowego, „Gospodarką Rybną" i nie docenił roli tego czasopisma w akcji uświadamiania swych członków, tym bardziej, że PZW nie posiada obecnie własnego organu. Jest to jaskrawe niedociągnięcie w działalności władz PZW, gdyż wędkarstwo otrzymawszy od państwa około 50% powierzchni wód otwartych w użytkowanie prowadzi na tych wodach nie tylko działalność wędkarską, lecz również i gospodarczą, jako użytkownik obwodów rybackich. Jest rzeczą zupełnie jasną i nie podlegającą dyskusji, że nie można z punktu widzenia zagospodarowania i ochrony wód oddzielnie traktować terenów wędkarskich i oddzielnie wód przemysłowych, gdyż stanowią one jednolitą całość.

Omawiając sprawy wędkarstwa pod kątem odbytego zjazdu nasuwa się jeszcze jeden wniosek. Obecną organizację PZW cechuje zbyt daleko idąca centralizacja. Terenowe koła i okręgi wędkarskie mają zbyt mało samodzielności i w związku z tym za mało wykazują inicjatywy i udziału w działalności całego związku. Potwierdzeniem tego może być odbyty zjazd, na którym nie odczuwało się działalności terenowych kół i okręgów i nie czuło się ich współodpowiedzialności za losy związku. Cała inicjatywa wychodzi od Zarządu, a teren dość biernie podchodzi do wysuwanych przez Zarząd zagadnień, oczekując, że władze centralne związku same zadecydują o wszystkim i rozwiążą wszelkie aktualne zagadnienia. Brak żywego kontaktu i aktywnej współpracy Zarządu Głównego PZW z kołami i szerokimi masami swych członków jest wyraźny i fakt ten jest poważnym niedociągnięciem w dotychczasowej pracy PZW. Nowe władze powinny na to zagadnienie zwrócić baczną uwagę i oprzeć swą pracę na prawdziwie pojętym centralizmie demokratycznym, polegającym nie tylko na kierowaniu działalnością wędkarstwa przez jeden kierowniczy ośrodek, jakim jest Zarząd Główny PZW w Warszawie, lecz i na rozwijaniu aktywności i twórczej inicjatywy każdego członka i każdej organizacji terenowej. Tylko bowiem w atmosferze demokracji wewnątrzorganizacyjnej, gdy mocno tętni życie organizacji, może się rozwijać aktywność i twórcza inicjatywa mas wędkarskich dla dobra wędkarstwa oraz socjalistycznej gospodarki rybnej.

Należy się spodziewać, że zapowiedziany Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów, którego celem będzie uchwalenie nowego statutu i właściwe ustawienie wędkarstwa, zagadnienia powyższe we właściwy sposób rozwiąże, zgodnie z interesami wędkarstwa oraz rybactwa w Polsce Ludowej.

Obrót i przetwórstwo

Młodzież Centrali Rybnej w przededniu zlotu młodych przodowników

Młodzi ZMP-owcy pracujący w Zarządzie Przedsiębiorstwa Centrali Rybnej w Warszawie powzięli z okazji zlotu młodych przodowników szereg zobowiązań zbiorowych i indywidualnych, m. in. zobowiązano się wziąć udział przy pracach w parku kultury, pomóc przy organizowaniu kolonii dla dzieci, organizowanej przez Centralę Rybną (kol. Lipińska, Nartowska, Kiełczewska), wyprowadzić zaległości w stołówce i zaprowadzić tam księgowość (kol. Adamska), zaprowadzić kartotekę inwentarzową w stołówce (kol. Soczyńska), pomóc Dzielnicy ZMP przy pracach złotowych (kol. Gielo), wydać instrukcję magazynową dla Baz Transportowych Woj. Biur CR (kol. Sawicki). Także ZMP-owcy Wojewódzkich Biur Centrali Rybnej i Zakładów Rybnych podjęli szereg zobowiązań i chcą znaleść się w szeregach przodowników, którzy przyjadą na zlot do Warszawy.

Narada produkcyjna pracowników Zarządu Przedsiębiorstwa odbyta w pierwszej połowie czerwca br. powzięła m. in. uchwałę przyjścia z pomocą młodzieży w wykonaniu ich zobowiązań przedzlotowych.

Miejmy nadzieję, że nie zabraknie młodych ZMP-owców Centrali Rybnej na zlocie.

Metoda inż. Kowalowa w przemyśle rybnym Centrali Rybnej

W dniach 19—24 maja odbył się w Zakładach Rybnych nr 4 kurs dokształcający dla techników normowania pracy w przemyśle Centrali Rybnej. Kurs taki był niezbędny ze względu na dopływ pracowników nowych, jeszcze nie wykwalifikowanych w tym zawodzie jak również celem przeprowadzenia instruktarza i wyjaśnienia nowych zadań, jakie szybki rozwój akordu stawia przed służbą normowania pracy CR. Przemysł rybny dla swych specyficznych warunków pracy wypracowuje własne rozwiązania zarówno w zakresie studium pomiarów czasu roboczego jak i w zakresie dokumentacji wyników pracy. Pogłębia się także analiza ekonomicznych skutków akordu. Stąd płynie konieczność okresowego doszkolenia kadr służby normowania pracy oraz wzajemnej wymiany doświadczeń między poszczególnymi zakładami.

Kurs objął wykłady z zakresu specyficznych zagadnień normowania pracy oraz płacy akordowej w przetwórstwie rybnym, nowoczesnych metod organizacji pracy ze szczególnym uwzględnieniem metody inż. Kowalowa oraz zasad dokumentacji pracy, sprawozdawczości i analizy wydajności pracy. Specjalną uwagę zwrócono na sposób instruktarza dla pracowników nie wykonujących normy. Jednocześnie pod kierownictwem doświadczonego technika normowania pracy ZR nr 4 ob. Hintza uczestnicy kursu przeprowadzili ćwiczenia praktyczne z pomiarów chronometrażowych oraz zapoznali się z osiągnięciami ZR nr 4 w zakresie wprowadzania metod inż. Kowalowa.

Czteroosobowy zespół ob. B. Kazimierczak zapoznał praktycznie zebranych z usprawnioną przez siebie organizacją pracy przy nawlekaniu dorsza na druty wędzarnicze, osiągając 180% obowiązującej normy. Zespół przodownic przy czyszczeniu puszek — ob. Dywel i Knitter, dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa uzyskał w czasie pokazu pracy tą metodą 189% normy.

Na naradach z wykładowcami omówiono dotychczasowe błędy w opracowywaniu wniosków na normy pracy i w analizie wyników akordu. Na zakończenie odbyły się egzaminy, przy czym najlepszą ocenę uzyskał ob. E. Stachowiak, technik normowania pracy z Ekspozytury Przemysłowej w Gdyni.

Na zakończenie kursu wszyscy uczestnicy, pragnąc przyczynić się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych swoich zakładów a tym samym wzmocnić front walki o pokój — podjęli zobowiązania celem uczczenia Święta Narodowego 22 Lipca. Zobowiązania dotyczą zwiększenia udziału akordu w stosunku do ogólnej ilości roboczogodzin, dalszego podniesienia wydajności pracy, popularyzacji wśród pracowników przetwórstwa metod inż. Kowalowa.

W czasie kursu zorganizowano wycieczkę na jezioro Charzykowskie.

Narada aktywu handlu i produkcji Centrali Rybnej nad planem III kwartału

W maju br. odbyły się dwie narady aktywu gospodarczego Centrali Rybnej. Pierwsza z tych narad odbyła się w Warszawie i udział w niej wzięli dyrektorzy Wojewódzkich Biur CR i ich zastępcy do spraw handlu. Druga narada pionu produkcyjnego odbywała się w Gdyni. Wzięli w niej udział dyrektorzy wszystkich 18 Zakładów Rybnych CR oraz przedstawiciele Zarządu Przedsiębiorstwa z dyrektorem naczelnym Gradowskim i zastępcą dyr. naczelnego do spraw produkcji — inż. Kamiennym na czele. W naradzie wzięli również udział także przedstawiciele Wydziału Handlu KC oraz Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego.

Narada pionu handlowego w Warszawie odbywała się pod znakiem akcji dorszowej. Przeanalizowano powody niewykonania planu w miesiącu kwietniu br. na tym odcinku. Okazało się m. in., że zakłady żywienia zbiorowego zrzekały się odbioru dorsza w szeregu województw. Także dystrybutorzy detaliczni, jak MHD, ZSS i PZGS w wielu wypadkach spowodowali wstrzymanie planowych dostaw z Wybrzeża. Dorsz ten został skierowany do chłodni na zamrożenie.

Sytuacja jaka się wytworzyła w drugiej połowie kwietnia br. i pierwszych dniach maja br. zmusiła Centralę Rybną do poczynienia kroków zaradczych, które zapewniłyby wykonanie planu w miesiącu maju oraz przekroczenie go w taki sposób, aby wykonać zaległości z mies. kwietnia. Stanowisko Centrali Rybnej było słuszne i z tego względu, że wszystko zapowiadało, iż połowy w miesiącu maju będą podobnie wysokie jak w kwietniu. Rzeczywistość okazała się jednak inna, gdyż połowy dorsza w maju były bardzo słabe z powodu niespodziewanie złych warunków atmosferycznych; plan połowów wykonano zaledwie w 40%. Mimo tych trudności plany dystrybucji i zaległości z kwietnia wykonano, kosztem zmniejszenia rezerw mrożonego dorsza.

Dyskusja jaka się toczyła na naradzie i sprawozdania składane przez dyrektorów poszczególnych Wojewódzkich Biur CR wykazały jak wiele zależy od pracy kierownictwa i całego zespołu. Pomimo jednakowych warunków niektóre Wojewódzkie Biura potrafiły zmobilizować swoje załogi i wykonać plan mimo trudności. Jako przykład mogą służyć Woj. Biuro w Olsztynie i Białymstoku. Z Wojewódzkich Biur, które spisały się najgorzej, m. in. dzięki niewłaściwemu podejściu kierownictwa, wymienić należy Kraków, Łódź i Opole.

Narada produkcyjna w Gdyni pionu przemysłowego miała na celu omówienie dotychczasowych wyników w wykonaniu zadań postawionych przed przemysłem rybnym w II kwartale br.

Zakłady Rybne CR stanęły w miesiącu maju br. wobec bardzo trudnego zadania — nadrobienia zaległości powstałych z powodu niewykonania planu w kwietniu br. na odcinku ryb wędzonych. Zaległość ta powstała z powodu obowiązującego przez pewien czas wstrzymania wędzenia dorsza całego i zastąpienia go produkcją tzw. „dzwonek dorszowych". Dopiero w pierwszych dniach maja br. uzyskano decyzję wznowienia wędzenia dorsza. W ciągu maja trzeba było rozpocząć wędzenie z takim nasileniem, aby wykonać plan i nadrobić poważne zaległości.

Poszczególni dyrektorzy Zakładów składali na naradzie sprawozdania z wykonania planu za kwiecień i pierwszą dekadę maja oraz omawiali zagadnienie zaopatrzenia w surowiec, współpracę z Woj. Biurami, zagadnienie pracy akordowej, trudności na odcinku kadr itp.

Jak wielkie znaczenie miało wprowadzenie systemu pracy akordowej okazało się na przykładzie Zakładu nr 14 w Szczecinie, który z zakładu jednego z ostatnich stał się dzięki wprowadzeniu akordu najlepszym na odcinku wydajności pracy.

Bardzo dobre wyniki dzięki wprowadzeniu systemu Kowalowa i pracy akordowej osiągnął Zakład nr 4 w Chojnicach — przodujący zakład Centrali Rybnej oraz zakład nr 5 w Giżycku. Nie wszędzie jednak wyniki są tak samo dobre. Na przykład Zakład Rybny nr 3 w Gdyni, największy zakład w Polsce, w pracy akordowej wykazuje poważne braki. Zbyt wielki procent załogi nie wykonuje normy, poza tym jakość produkcji jest także na niższym poziomie niż w innych zakładach produkcyjnych. W związku z tym postanowiono, że kierownictwo zakładu przeanalizuje wraz z całą załogą stan rzeczy i wyciągnie odpowiednie wnioski, aby podciągnąć się do poziomu pozostałych zakładów a nawet poziom ten przekroczyć.

Jeżeli chodzi o perspektywy wykonania planu II kwartału br. to dyskusja wykazała, że o ile tylko nie zawiedzie dostawa surowca — plany zostaną wykonane. Dotychczasowa dostawa surowca nie nasuwała większych zastrzeżeń, jednak brak większych rezerw (zwłaszcza w dorszu) oraz niekorzystne warunki dla połowu ryb wskazywały na to, że będą trudności na tym odcinku.

Obecność na naradzie przedstawicieli Wydziału Handlu KC i Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego

świadczyła, że do wykonania planu przez przemysł rybny, tak asortymentowo jak i wartościowo, przywiązuje się dużą wagę.

Z narady, która stała się jednocześnie przeglądem prac każdego zakładu produkcyjnego m. in. należy wyciągnąć wnioski odnośnie stanu jakościowego ryb oddawanych do mrożenia. Większość zakładów omawiając wykonanie planu jakościowego narzekało, że jakość produktu była gorsza, bo produkowano np. konserwy z ryb mrożonych. Jest to sygnał ostrzegawczy, świadczący, że nie przywiązuje się dostatecznej wagi do stanu jakościowego ryb oddawanych do zamrożenia, a przecież aby zapewnić ciągłość produkcji, aby wyeliminować przestoje zakładów należy zaopatrzenie ich oprzeć w poważnej mierze na rybie mrożonej. Dlatego też, aby rozwiać psychozę panującą na zakładach, że ryba mrożona jest gorsza od świeżej, należy podnieść jakość surowca mrożonego. Mrożenie nie może być ratowaniem towaru, do mrożenia może iść tylko surowiec klasy A. Ostatnio opracowane i zatwierdzone normy ryb słodkowodnych i ich przestrzeganie przyczynią się niewątpliwie do poprawy na tym odcinku.

Na zakończenie narady został wygłoszony referat pod tytułem: „Wykorzystanie surowców odpadkowych i produkcja nowych asortymentów", w którym omówiono wykorzystanie do produkcji takich odpadków, jak ikra, mlecz, skóry itp. Referat ten ze względu na jego ciekawą treść będzie umieszczony w jednym z następnych numerów „Gospodarki Rybnej".

WĘDKARSTWO

Doroczny Walny Zjazd PZW

W dniu 11 maja br. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Wędkarskiego. Na zjeździe tym złożono sprawozdanie z działalności PZW za okres ubiegły przez ustępujący Zarząd, dokonano wyboru nowych władz związkowych na bieżący rok oraz ustalono wytyczne dla działalności na rok 1952.

Rok ubiegły charakteryzował się dalszym poważnym wzrostem działalności PZW, który najlepiej ilustrują cyfry przyrostu członków. Ilość kół PZW, która wynosiła na dzień 31 grudnia 50 r. 337, wzrosła do 399 na dzień 31 grudnia 51 r. Ilość członków wzrosła o przeszło 50% i wynosiła na koniec 1951 roku 76.854 wobec 49.586 w roku 1950. W chwili obecnej ilość członków przekroczyła już cyfrę 80.000 i prawdopodobnie dosięgnie cyfry 100.000 pod koniec bież. roku. Około 70% członków stanowią robotnicy, głównie pracownicy fizyczni ośrodków przemysłowych i miejskich.

Polski Związek Wędkarski otrzymał od państwa w użytkowanie i zagospodarowanie wszystkie wody bieżące z wyjątkiem nielicznych odcinków rzek, na których akcję produkcji materiału zarybieniowego prowadzi CZR oraz z wyjątkiem terenów, na których gospodarują rybackie spółdzielnie pracy. Tereny przekazane w użytkowanie PZW dla celów wędkarskich stanowią około 50% powierzchni wód bieżących kraju. Z uwagi na masowość ruchu wędkarskiego i niemożność ograniczenia wędkowania jedynie do terenów należących do PZW, wędkarze mają w zasadzie możność uprawiania wędkarstwa na wszystkich wodach otwartych. Zasada ta nie jest kwestionowana przez innych użytkowników wód, istniały jednak i istnieją nadal duże różnice między PZW a pozostałymi użytkownikami, głównie spółdzielczością rybacką, co do warunków, na jakich to wędkowanie ma się odbywać. Mimo wielu konferencji, mimo wytycznych Ministerstwa Rolnictwa w tej sprawie, zasady współpracy PZW ze spółdzielniami rybackimi nie zostały dotychczas uregulowane. Stan ten jest nienormalny a istniejące spory, zatargi i zadrażnienia między wędkarzami a rybakami zawodowymi, zorganizowanymi w spółdzielniach rybackich, wpływają ujemnie na planową gospodarkę rybacką na rzekach. Stan ten winien ulec jak najszybszej zmianie i wydaje się, że wobec niemożności dojścia do porozumienia bezpośrednio przez obydwu kontrahentów, odnośne władze winny odgórnie w drodze administracyjnej uregulować zasady współpracy PZW z organizacjami eksploatującymi gospodarczo wody otwarte, w pierwszym rzędzie ze spółdzielniami rybackimi.

Polski Związek Wędkarski, instytucja masowa o charakterze raczej społecznym, skupiająca w swych szeregach ludzi różnych zawodów i klas społecznych i o różnym wieku, z zamiłowaniem oddających się uprawianiu wędkarstwa, tej swego rodzaju „pożytecznej namiętności" posiada w swej działalności poważne akcenty gospodarcze i jest silnie związana rodzajem i charakterem tej działalności z rybactwem śródlądowym. Ta gospodarcza strona działalności PZW polega przede wszystkim na zagospodarowaniu i zarybianiu wód użytkowanych przez PZW, ich ochronie oraz współpracy w walce z zanieczyszczeniami rzek z wszystkimi zainteresowanymi czynnikami. PZW dysponując poważnymi funduszami społecznymi ze składek swych członków prowadzi i organizuje na dużą skalę akcję zarybieniową naszych rzek, przy pomocy dobrze rozbudowanej sieci zakładów wylęgowych i ośrodków zarybieniowych. Należy podkreślić, iż ta strona działalności PZW jest dobrze postawiona i stanowi pozytywny wkład wędkarstwa w zagospodarowanie naszych rzek i utrzymanie w nich rybostanu na odpowiednim poziomie. Do tej gospodarczej działalności PZW należy również dokonywanie odłowów przemysłowych, tzw. selekcyjnych, w ramach ustalonych planów, zatwierdzonych przez władze nadrzędne. Ryby odłowione w ramach połowów przemysłowych dostarczane są w całości za pośrednictwem Centrali Rybnej na rynek konsumpcyjny.

Jak przedstawia się ta działalność gospodarcza PZW w cyfrach?

Łącznie do wód użytkowanych przez PZW wpuszczono w roku 1951 następujące ilości materiału zarybieniowego:

pstrąga potokowego — wylęgu	120.000	sztuk
„ „ — narybku	422.801	„
„ „ — palczaków	160.923	„
pstrąga tęczowego — wylęgu	86.000	„
„ „ — narybku	356.505	„
„ „ — palczaków	76.115	„
pstrąga źródlanego — wylęgu	20.000	„
„ „ — narybku	5.000	„
„ „ — palczaków	10.470	„
lipienia-narybku	45.062	„
łososia-wylęgu	300.000	„
„ -narybku	1.812.593	„
„ -palczaków	106.634	„
okoniopstrąga — narybku	21.705	„
„ — kroczków	2.280	„
sandacza — ikry	9.030.000	„
„ — wylęgu	30.000	„
„ — narybku	87.150	„
„ — palczaków	132.690	„
szczupaka — ikry	14.585.000	„
„ — wylęgu	8.106.000	„
szczupaka — narybku	4.514.469	„
„ — palczaków	49.666	„
karpia — wylęgu	1.038.500	„
„ — narybku	562.966	„
„ — kroczków	9.328	kg
karasia — narybku	609.971	sztuk
„ — kroczków	31.450	„
leszcza — narybku	539.500	„
„ — dłoniaków	238.923	„
„ — palczaków	50	kg
lina — wylęgu	1.550.000	sztuk
„ — narybku	2.970.800	„
„ — kroczków	67.900	„
jazia złotego — narybku	21.100	„
sielawy — wylęgu	40.000	„
sieji — palczaków	3.600	„
ukleji — ikry	2.000.000	„
węgorza	5,160	„

Łączna suma wydatkowana na zarybienie wyniosła zł 1.000.463.

Wyniki odłowów przemysłowych były następujące. Plan na rok 1951 wynosił 479.440 kg ryb, odłowiono natomiast i dostarczono do Centrali Rybnej 508.016 kg, co stanowi 105% wykonania planu.

Poszczególne Okręgi PZW odłowiły i dostarczyły następujące ilości ryb:

Poznań	186.805,95 kg
Katowice	71.312,45 „
Kraków	60.835,85 „
Białystok	41.420,90 „
Rzeszów	41.132,01 „
Szczecin	31.951,50 „
Zielona Góra	24.297,20 „
Gdańsk	18.781,80 „
Bydgoszcz	14.599,45 „
Łódź	3.379,18 „
Warszawa	2.085,30 „
Kielce	1.227,00 „
Lublin	178,00 „
R a z e m	508.016,59 „

Według podziału na gatunki odłowiono następujące ilości ryb:

Drobnicy	142.679,85 kg
Leszcza	113.512,49 „
Świnki	78.926,43 „
Średnicy	56.388,30 „
Szczupaka	46.143,95 „
Lina	12.967,10 „
Węgorza	11.226,80 „
Jazia	10.467,00 „
Sandacza	9.158,85 „
Certy	8.141,00 „
Karasia	6.732,00 „
Okonia	6.540,45 „
Karpia	4.867,50 „
Brzany	4.400,77 „
Suma	3.862,80 „
Bolenia	2.836,45 „
Klenia	1.388,40 „
Płoci	512,50 „
Miętusa	134,00 „
Łososia	95,50 „
Różnych ryb	6.961,50 „

Poza rybami PZW dostarczył Centrali Rybnej 3.500 kg raka szlachetnego z przeznaczeniem na eksport.

Jak wynika z powyższych zestawień, ilości ryb dostarczane przez PZW na cele konsumpcyjne są wcale poważne i trzeba podkreślić z uznaniem, iż PZW wywiązał się dobrze z nałożonych na niego obowiązków dostarczenia zaplanowanej ilości ryb na potrzeby zaopatrzenia krajowego. Jest to niewątpliwie pozytywny wkład PZW w akcję łagodzenia braków w zaopatrzeniu w mięso, występujących szczególnie ostro w drugiej połowie ubiegłego roku.

Należy podkreślić, iż działalność gospodarcza PZW ma na celu lepsze zagospodarowanie wód użytkowych przez wędkarzy, a ewentualne dochody uzyskiwane na niektórych akcjach jak np. na odłowach przemysłowych są w całości przeznaczone na intensywniejsze zarybianie.

Według sprawozdania za rok 1951 PZW wydał na działalność gospodarczą 48,6% wpływów ze składek członkowskich, a więc kwotę około zł 2.200.000. Wydatkami tymi objęte są również koszty utrzymania straży rybackiej, która ma na celu zabezpieczenie wód przed kłusownictwem i ochronę wód. Ochrona wód ma doniosłe znaczenie, gdyż wszelkie akcje zarybieniowe bez jednoczesnej ochrony nie spełniłyby swego celu. Straż rybacka PZW, zarówno etatowa (Okręg Poznański) jak i honorowa, stanowiła niewątpliwie dużą pomoc w akcji zabezpieczenia rzek przed kłusownictwem i w walce z zanieczyszczeniami. W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny PZW jak i Zarządy Okręgowe interweniowały niejednokrotnie w sprawie zatruć rzek ściekami fabrycznymi, jak również kierowano do sądu sprawy przeciwko zakładom przemysłowym, dokonującym szkodliwych zatruć rzek wbrew obowiązującym ustawom.

W roku ubiegłym zatrucia wód ściekami fabrycznymi wystąpiły w następujących Okręgach: Białystok (rz. Biała i Supraś), Bydgoszcz (Brda, Zgłowiączka, Wisła), Kraków (Wisła i jej dopływy), Lublin (Bystrzyca-Kłukowska), Łódź (Bzura i jej dopływy, Skierniewka), Rzeszów (Wisłoka, Lubaczówka, San, Sołtawa, Jeziorka), Warszawa (Wisła, Bzura, Wkra, Pisia).

Zanieczyszczenia te spowodowały wysokie straty w rybostanie, przekreślając cały wysiłek finansowy i gospodarczy włożony w zagospodarowanie i zarybienie tych terenów.

PZW otrzymuje kredyty inwestycyjne na rozbudowę ośrodków zarybieniowych oraz na zarybienie. PZW prowadzi na zlecenie państwa budowę i rozbudowę ośrodków zarybieniowych w różnych dzielnicach kraju, wykorzystując do tego celu swój fachowy personel i wysoko wykwalifikowanych specjalistów. Wykorzystanie kredytów na budowę i rozbudowę ośrodków zarybieniowych wynosiło przeciętnie 85%. Niepełne wykorzystanie tych kredytów tłumaczy się trudnościami w zdobyciu potrzebnego materiału budowlanego. W chwili obecnej w budowie lub rozbudowie są następujące ośrodki: w Okręgu PZW Białystok ośrodek w Supraśli, w Okręgu Bydgoszcz — w Opławcu i Frydrychowie, w Okręgu Kielce — w Krzelowie, w Okręgu Lublin — w Abramowicach, w Okręgu Olsztyn — w Czarcim Jarze, w Okręgu Rzeszów — w Święcianach i Grębowie, w Okręgu Warszawa — w Czerniakowie.

Kredyty inwestycyjne na zarybienie, udzielane przez państwo, są zwrotne w 50%. A zatem, poza normalnym zarybieniem w ramach planów zarybieniowych PZW, wędkarstwo ze swoich funduszów pokrywa pozostałe 50% kosztów zarybienia. w ramach państwowego planu zarybiania wód bieżących.

Kredyty inwestycyjne na zarybianie wykorzystano w 90,2%. Niepełne wykorzystanie tych kredytów spowodowane zostało niedostarczeniem całej zamówionej ilości materiału zarybieniowego przez CZR.

Sprawie szkolenia, uświadamiania i wychowywania członków poświęcono w sprawozdaniu za ubiegły okres zbyt mało miejsca. Jakkolwiek podano lakonicznie, że „w okresie sprawozdawczym należy podkreślić duże wyniki osiągnięte na polu szkolenia członków PZW“ trzeba obiektywnie stwierdzić, że szkolenie to z wyjątkiem nielicznych Okręgów było przeprowadzone niewłaściwie i niedostatecznie. Oprócz działalności czysto wędkarskiej i gospodarczo-rybackiej szkolenie, wychowywanie i uświadamianie zrzeszonych członków należy do zasadniczych zadań PZW, jako społecznej organizacji masowej.

Ta strona działalności PZW jest dotychczas niedostatecznie doceniana i nie postawiona należycie. Przykładem tego jest chociażby budżet PZW, w którym na akcję szkolenia, w porównaniu do innych pozycji, przeznaczono znikome sumy. Nowowybrane władze PZW powinny na tę dziedzinę położyć silniejszy nacisk niż dotychczas i tchnąć w nią nowego ducha, możliwości i środki bowiem jakimi dysponuje PZW są bardzo duże.

Na zjeździe wybrano nowy Zarząd Główny PZW. W skład Prezydium weszli: ob. Adrian Andrzej (Warszawa) — prezes, Motyl Józef (Góra Kalwaria) — I wiceprezes, Lipiński Ignacy (Poznań) — II wiceprezes, Gruszczyński Józef (Warszawa) — skarbnik, Knapczyk Czesław (Warszawa) — sekretarz, Gąsiorek Roman (Katowice) — członek, Szmidt Lucjan (Toruń) — członek. W skład Zarządu weszli: ob. Dudek Klementyna (Suwałki), Wojtkiewicz Zygmunt (Bydgoszcz), Dekrycht Eugeniusz (Gdańsk), Kawczyk Alfred (Bytom), Pupko Władysław (Kielce), Mitusiński Tadeusz (Kraków), Inatowicz Tadeusz (Kraków), Święcki Michał (Lublin), Adelt Marian (Łódź), Andersch Maksymilian (Poznań), Gajewski Alekrander (Ostróda), Wojak Michał (Przemyśl), Ekiert Adam (Słupsk), Kostrzyński Zygmunt (Warszawa), Damszonek Czesław (Warszawa), Kościelniak Marian (Wrocław).

Na zakończenie obrad Zjazd uchwalił wytyczne dla pracy Zarządu Głównego PZW na rok 1952 w brzmieniu następującym:

1. Ustawić PZW w pionie sportowo-społecznym w porozumieniu z władzami partyjnymi i Centralną Radą Związków Zawodowych.

2. Opracować projekt nowego statutu PZW i przedstawić go do uchwalenia przez Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów.

3. Ustalić z władzami partyjnymi i państwowymi organizację działalności gospodarczej na wodach otwartych, za wyłączeniem wód użytkowanych przez PGR.

4. Nawiązać ścisłą współpracę ze spółdzielniami rybackimi na rzekach oraz innymi użytkownikami wód otwartych.

5. Uzgodnić z władzami partyjnymi i państwowymi sprawę walki z kłusownictwem, prowadzonej przez PZW, z określeniem zakresu działania we wszystkich wodach użytkowanych bezpośrednio przez PZW lub użytkowanych na podstawie licencji.

6. Zorganizować koła PZW przez stworzenie kół przy zakładach pracy z pozostawieniem kół terenowych dla członków niezorganizowanych na szczeblu zakładów pracy: emerytów, inwalidów i młodzieży. Duże koła terenowe, powyżej 1.000 członków, podzielić na koła dzielnicowe.

GŁOSY Z TERENU

Zespół rybacki „Gopło" w akcji szczupakowej

Żywo dyskutowano w tym roku na temat przeprowadzenia akcji wylęgu szczupaka. Powodem tego były nieprzewidziane warunki atmosferyczne. Normalnie w początkach marca akcja ta była w pełnym toku. Dogodna temperatura, w której szczupak odbywa swe tarło (6—10°C) ułatwia wykonanie kampanii szczupakowej.

Rok 1952 był jednak wyjątkowy. Późna zima przeciągnęła się do początków kwietnia i zachodziła obawa, że ryba wytrze się pod lodem. W dniu 4 kwietnia ruszyły lody i zastawiono pierwsze przestawy. Termometr na wylęgarni wskazywał 0°C. Niezbyt obiecujące zjawisko jak na przeprowadzenie akcji wylęgowej. W dniu 5 kwietnia temperatura podniosła się do 2°C i wytarto pierwsze komplety. Wylęgarnia ruszyła. Od tej pory była ona dla nas oczkiem w głowie. Obliczano przybliżony termin zaoczkowania i wylęgu. Notowano skrzętnie każdą zmianę temperatury, która powoli wzrastała. Dopiero 9 kwietnia wzrosła o jeden stopień Wówczas załoga odetchnęła. Było coraz cieplej.

Jako ichtiologa zaciekawiło mnie zagadnienie ilości stopniodni dla wylęgu szczupaka, zwłaszcza wśród specyficznych warunków bieżącego roku. Nie mogąc w literaturze znaleźć odnośnych danych postanowiłem zbadać tę sprawę samemu. Sądzę, że zebrane dane posłużyć mogą w przyszłości kolegom mym w przypadku zaistnienia tegorocznych warunków.

Jak wiadomo ilość stopniodni podzielona przez temperaturę daje przybliżony okres przebywania ikry w aparacie. Z przebiegu kampanii wynika, że najkorzystniejszym pod względem ilości dni wylęgu był czas od 11 kwietnia (aparat nr 21). Wtedy dzięki wyższej temperaturze wylęg był nie gorszy jak w innych aparatach, mimo że proces wylęgu trwał znacznie krócej. Nie znaczy to jednak, by odczekiwać momentu dogodniejszej temperatury. Wchodzi tu bowiem w grę sprawa pozyskiwania ikry, a zwłaszcza mleczaków, których przy końcu kampanii odczuwało się wyraźny brak. Średnia temperatura nie przekraczała 7°C.

Zapłodniona ikra w dniu 5.IV, choć wymagała dłuższego okresu pracy, dała dobre warunki mimo początkowo niskiej temperatury. Gdybyśmy obawiali się i nie zaczynali kampanii ze względu na zimno wówczas plan nie byłby wykonany. Uważam, że wylęgarnie powinny dążyć do zbudowania ogrzewalników, co wykluczałoby wszelkie niespodzianki.

Tegoroczna udana kampania szczupakowa na jeziorze Gopło jest zasługą zgranej załogi oraz dzielnych rybaków tutejszego zespołu, którym należy się uznanie.

Zbigniew Kajetanowicz
ichtiolog zespołu „Gopło"

1100 kg z hektara

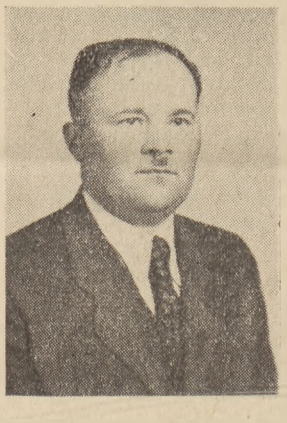

42.000 kg — 42 tony — cztery wagony towarowe karpia handlowego z jednego stawu o powierzchni 38 ha, to niezwykły sukces hodowlany. Takiem osiągnięciem produkcyjnym słusznie szczycić się może **Franciszek Malik.**

Uzyskanie średniej wydajności 1.100 kg z hektara jest wynikiem dwuletniego cyklu produkcyjnego przy stopniowaniu poziomu wody (lustra stawu) jak również zastosowania bardzo intensywnego karmienia.

Malik jest od dziecka rybakiem. W zawodzie pracuje z górą 25 lat i tegoroczne swoje srebrne wesele z rybami takim osiągnięciem pieczętuje.

Polska Ludowa należycie oceniła wyjątkowe zdolności tego rybaka — praktyka, dając w jego doświadczone ręce kierownictwo wielohektarowego gospodarstwa rybnego w Wielikącie, pow. Rybnik, województwa katowickiego.

Przyp. Redakcji. W związku z tym, iż w wyżej podanym przypadku zastosowano dwuletni obrót, uzyskany rezultat obejmuje 2 sezony hodowlane. Ogólna wydajność z ha wyniosła zatem połowę, tj. 550 kg. Mimo to cyfra ta jest wysoka i zasługuje na podkreślenie.

Życie Gospodarcze

w nr. 12 rozpoczęło druk

rosyjsko-polskiego podręcznego słownika terminologii gospodarczej

Czytelnicy pragnący kompletować słownik powinni w terminie odnowić prenumeratę, aby uniknąć przerw w otrzymywaniu czasopisma

RYBY MAJĄ GŁOS

Skóra ryb

Skóra ryb jest w zasadzie podobnie zbudowana jak skóra innych zwierząt oraz człowieka. Na zewnątrz znajduje się naskórek złożony z kilku warstw komórek przylegających do siebie, a pod nim skóra właściwa, której głównymi składnikami są komórki, zwykle nie przylegające jedne do drugich, lecz leżące w substancji produkowanej przez te komórki. Tak w jednej jak i w drugiej warstwie znajduje się wiele ciekawych i swoistych dla ryb narządów.

Zacznijmy od doświadczenia. Proszę przypomnieć sobie — co zapewne każdy z czytelników przeżywał — jak odczuwamy zastrzyk domięśniowy. Otóż łatwo zauważyć, że „boli" tylko początkowe przekłuwanie skóry. Potem, gdy igła zagłębia się w mięśnie — o ile nie natrafi na włókno nerwowe — bólu nie odczuwamy. Powiadamy więc, że w skórze znajduje się „zmysł bólu". Doświadczenia przeprowadzane w podobny sposób na rybach wykazały, że w ogóle nie odczuwają one bólu. Np. szczupak nakłuwany cienką igłą w różnych miejscach ciała nie reaguje na to żadnym ruchem. Można by więc powiedzieć, że okaleczone w sposób nie uszkadzający nerwów ani ważnych narządów ryby nie odczuwają bólu i „nie cierpią". Jest to fakt ułatwiający pracę eksperymentatorowi — miłośnikowi przyrody.

Ryby pozbawione odczuwania bólu niejako powetowały sobie to innym zmysłem umiejscowionym w skórze, który u nas występuje tylko w jamie ustnej. Otóż wiele gatunków ryb „smakuje" prawie całym ciałem, a w szczególności płetwami. Odnosi się to głównie do ryb niedrapieżnych. W skórze i na płetwach rozsiane są zakończenia zmysłowe nerwów, które odbierają bodźce — jak mówimy — chemiczne i pozwalają rybom odczuwać smak. Poza powszechnie znanym tzw. „organem linii bocznej", umożliwiającym rybie odbieranie drgań i prądów wody, pokrywa ciała obdarzona jest u ryb jeszcze zdolnością odczuwania zmian temperatury, podobnie jak to ma miejsce u ssaków.

Widzimy więc, że skóra u ryb spełnia rolę nie tylko ochronną — izolując ciało od środowiska — ale stanowi również narząd pomocny organizmowi do orientowania się w tym środowisku i jego oceny pod względem zawartości pokarmu, zmian temperatury itp.

Oprócz tych funkcji skóra ryb i zawarte w niej organy spełniają jeszcze szereg ciekawych funkcji. Skóra odbiera bodźce poprzez komórki zmysłowe rozsiane na ciele i reaguje w odpowiedni sposób na zmiany w środowisku. Znane są — nie tylko u ryb — zjawiska zmiany zabarwienia w związku ze zmianą barwy dna. To przystosowanie się do „tła" u niektórych ryb idzie bardzo daleko. Np. płastugi, do których należy i nasza popularna i smaczna flądra bałtycka, posiadają wybitną zdolność przystosowania się do barwy podłoża. Jeżeli umieścimy taką rybę w akwarium, którego dno ułożone jest w biało-czarną szachownicę, to po pewnym czasie skóra jej będzie, z grubsza biorąc, naśladować rozłożeniem jasnych i ciemnych pól białe i czarne kwadraty szachownicy. Komórki barwikowe mieszczące się pod naskórkiem posiadają bowiem wybitną zdolność rozprzestrzeniania barwika w nich zawartego. Oglądane pod mikroskopem komórki np. z czarnym barwikiem wyglądają jak umiejętnie zrobione kleksy, rozpryśnięte we wszystkie strony licznymi smużkami, lub jak czarne kwiaty podobne do chabrów. Taką formę przybierają wówczas, gdy skóra staje się ciemna. Rozjaśnienie jej następuje dzięki silnemu skupieniu się barwika w komórkach w niewielkie, nieregularne bryłki. Do każdej z tych komórek dochodzi włókienko nerwowe, którym biegną podniety z oczu poprzez mózg i rdzeń pacierzowy do skóry.

Na zmiany chemiczne i cieplne skóra ryb reaguje zwykle zmianami w wydzielaniu śluzu, produkowanego przez swoiste komórki, wyglądające jakby małe kubeczki, zanurzone po brzegi wśród innych komórek naskórka.

Dla całości obrazu przypominamy, że skóra ryb produkuje tarcze kostne, łuski, a nawet zęby (np. w skórze płaszczek), jako wszelkiego rodzaju „ochronę" ciała, a u niektórych ryb głębinowych i narządy świetlne.

Jest to więc bogato wyposażona część ciała ryb, zróżnicowana wśród różnych gatunków i inna niż np. u człowieka, gdyż przystosowana do wymagań organizmów żyjących w wodzie. Skóra jest izolatorem od środowiska, a jednocześnie „odbiornikiem" wielu bodźców biegnących ku rybie z zewnątrz.

Ryba z epoki kredowej żyje dotychczas

Głębie oceanów zawierają jeszcze wiele niezbadanych zagadek. Odnajdywane od czasu do czasu w wyniku ekspedycji naukowych, lub w czasie połowów okazy stwierdzają, iż głębiny morskie, w których warunki życiowe zmieniają się bardzo nieznacznie, zawierają gatunki ryb i innych stworzeń, które możemy uważać jako przeżytki nawet odległych epok geologicznych.

Najbardziej znanym i najciekawszym tego przykładem jest fakt złowienia w morzu, niedaleko południowo-wschodniej Afryki ryby, która jak to naukowo stwierdzono należy do grupy ryb żyjących w epoce kredowej, a więc 80 milionów lat temu, uważanych od dawna za wymarłe na globie ziemskim.

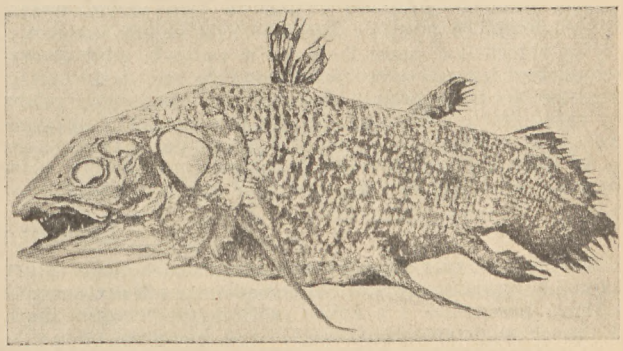

Ryba ta, której wizerunek podajemy obok, złowiona została w grudniu 1938 roku w stanie żywym włokiem przez trawler rybacki w wodach południowo-wschodniej Afryki. Była to ryba o dość dużych rozmiarach, gdyż posiadała długość 150 cm i ważyła 47 kg. Złowienie tej ryby, typowej dla epoki kredowej, wzbudziło zrozumiałą sensację w świecie naukowym całego świata. Znaczenie naukowe tego odkrycia może być porównane jedynie z utopijnymi opowieściami, opisującymi miejscowości, w których znajdują się liczne potwory żyjące w wodzie lub na lądzie.

Od czasu złowienia tej ryby w 1938 roku nikt nie złowił podobnego okazu po raz drugi. Nic nie wiemy też o świecie zwierzęcym w którym żyje ta „prehistoryczna" ryba. W każdym razie należy przypuszczać, iż i inne prehistoryczne zwierzęta mogą przebywać w niezbadanych głębiach oceanu.

Fakt znalezienia tej ryby, pochodzącej z minionej epoki geologicznej, jest dowodem, iż wiele nieznanych zwierząt nawet o wielkich rozmiarach nadal żyje w morzu. Być może, że do nich należy i Wielki Wąż Morski, tylokrotnie opisywany w opowieściach morskich, w opowiadaniach i pamiętnikach żeglarzy i marynarzy, wciąż na nowo pobudzających wyobraźnię człowieka.

Co nasi przodkowie wiedzieli o rybach

Z książki X. Krzysztofa Kluka podajemy dalsze ciekawe wyjątki.

Czy ryby mówią

Podobnym sposobem utrzymują niektórzy, że ryby nieme są. Klein przywodzi cały regestr ryb głos wydawaiących nad wodą, dopóki mokre były. Tak Lamiae ulowione, wydaią głos szczekaiącego ochrzypiałego psa. Morskie świnki głos chrząkaiącey świni. O rybie Jednorożcem zwaney, nadmieniaią z Bremen w roku 1736, że ogromny ryk uczyniły. Dowodzi tenże Klein, że ryby maią płuca, kanał powietrzny, a nad tym języczek. Maią więc sposobność wydawania głosu.

O jesiotrze — gadzie kraiowym zażywanym

Jesiotr pospolity, bywa różney wielkości, od półtora do 9 łokci długi. Kształt iego iest wprawdzie podłużno okrągły, przecięż prawie trzygraniasty... Iest bardzo żarłoczny i samym drobnym rybkom nieprzepuszczaiąc: pospolicie przecięż ryie dno w wodzie, i czego tam szuka na pożywienie, niewiadomo... Wychodzi na lato z Morza Bałtyckiego dla posilnieiszego pożywienia i pomnożenia wzrostu swego, ile że Jesiotr w rzece ulowiony daleko iest lepszy i tłuściejszy. .

Powiadaią, że tak daleko Wisłą w górę postępuie, aż wody rzeki Sanu zakosztuie, potym się wraca... Mięso iego iest białe, miękie i posilne: ustom przyjemne, żołądkowi zdatne, tłustość tylko zdrowiu iest przeciwna.

Z ikry czyni się przyprawa wiadoma pod imieniem Kawiar, za osobliwszy przysmaczek od wielu poczytany...

NOTATNIK ICHTIOLOGA

Lipiec na jeziorach

Połowy ryb na jeziorach ograniczają się w miesiącu lipcu prawie wyłącznie do połowu narzędziami stawnymi. Węgorze łowi się na sznury węgorzowe i pęczki, a w upalne dni lipcowe — przy pomocy małego włoczka. Sposób ten jest mało stosowany, daje jednak bardzo dobre wyniki i tam, gdzie węgorz występuje w większych ilościach, należy wprowadzić ten sposób połowu.

Specjalną uwagę poświęcić należy połowom raka. W lipcu połowy raka są już obfite, bo zaraz po lince (w drugiej połowie czerwca) rak żeruje intensywnie i masowo ciągnie do przynęty wyłożonej w racznikach (buczach). Po lince rak jest bardzo wrażliwy i należy w tym czasie zwracać specjalną uwagę na jego przygotowanie i pakowanie do wysyłki. Złowione raki należy przed wysyłką przechować przez 2—3 dni w sadzach, gdyż po wyczyszczeniu przewodów pokarmowych rak jest wytrzymalszy w transporcie. Dłuższe przetrzymywanie raków w sadzu jest niewskazane, gdyż z powodu braku pożywienia raki osłabną i będą mniej wytrzymałe w transporcie.

W lipcu należy prowadzić już intensywne połowy sielawy, która w tym okresie występuje już w większych ławicach. Sielawa uważana była do niedawna jako produkt uboczny głębokich jezior. Jednak wyniki racjonalnej gospodarki sielawą pokazały, że połowy dochodzą do 15 kg z jednego ha, a nawet przyjmuje się, że produkcja sielawy w niektórych jeziorach powinna dojść do 30 kg i więcej z jednego ha.

W okresie letnim używany sprzęt stawny narażony jest w wysokim stopniu na gnicie w ciepłej wodzie i na skruszenie pod silnym działaniem promieni słonecznych podczas suszenia. W okresie letnim należy sieci dobrze przepłukać po wyjęciu z wody i suszyć je możliwie tylko w cieniu. Bardzo dobre i praktyczne są zwykłe, prymitywne daszki ochronne kryte trzciną. Takie daszki ochronne mogą być wszędzie ustawione i to bardzo małym kosztem. Stosując suszenie żaków pod daszkiem ochronimy je przed przedwczesnym zniszczeniem. To samo dotyczy sieci wontonowych używanych w okresie letnim. Te delikatne sieci wymagają bardzo troskliwej opieki, toteż suszyć należy je tylko pod dachem. Gdy zauważy się, że sieci wypłukane są z garbnika (blade) należy je powtórnie impregnować, co przedłuży znacznie ich używalność. *W.U.*

Lipiec na stawach

Tegoroczna spóźniona wiosna oraz spadek temperatury w maju spowodowały w wielu gospodarstwach przesunięcie odłowu przepustek I z końca czerwca na początek lipca. Pośpiech w przeprowadzaniu tarła w bieżącym roku okazał się niekorzystny. Chociaż nawet udało się przeprowadzić tarło w sprzyjających warunkach i przenieść wylęg do przepustki I w porze ciepłej, to spadek temperatury po 10 maja trwający kilkanaście dni spowodował zahamowanie w rozwoju wylęgu w niebezpiecznym dla niego okresie życia. W rezultacie otrzymano słabe odłowy w sztukach. Dlatego też gospodarstwa posiadające tylko jedną przepustkę nie powinny się spieszyć, gdyż ryzyko w przeprowadzeniu późniejszego tarła jest mniejsze. Jeżeli tarliska obsadzi się i nastąpi nagłe ochłodzenie, trwające dłuższy czas, należy je opuścić, celem zapobieżenia rozkładowi roślinności porastającej dno, tarlaki przenieść do magazynu.

Powszechnym zjawiskiem w gospodarstwach stawowych jest pośpiech wywołany przykładaniem zbyt wielkiej wagi do uzyskania dłuższego okresu wegetacyjnego, względnie obawa natrafienia w późniejszym czasie na długotrwałą porę deszczową.

Jak widać z powyższego znajomość prognozy pogody na wiele dni naprzód jest ogromnie pomocna. Wielkie usługi w tym wypadku oddać może najbliższa placówka Państwowego Instytutu Hydro-Meteorologicznego. Korzystając z usług PIHM zmniejsza się przypadkowość w hodowli karpia.

Przepustkę I po spuszczeniu poddaje się uprawie mechanicznej i zasiewa nasionami tzw. zielonych nawozów, względnie utrzymuje się ją w czarnym ugorze. Przepustki utrzymywane w zielonym ugorze, po spuszczeniu i osuszeniu, poddaje się zupełnie podobnym zabiegom pielęgnacyjnym jak łąki.

Przesadzki II do których przesadzono wycier wymagają tych samych zabiegów gospodarczych co i stawy z karpiem handlowym. Na ogół nie żywi się narybku w przesadzkach II z obawy przed pogorszeniem warunków zdrowotnych. Są jednak gospodarstwa, które celem zmniejszenia powierzchni stawowej dla karpia handlowego dożywiają narybek paszą o dużej zawartości białka, jak mączki rybne i mięsne. Dalsze obserwacje wykażą czy słuszne jest dożywianie narybku.

W lipcu i sierpniu skarmia się największe ilości pasz i dlatego przy pełnym intensywnym żywieniu zadawanie karmy stosować najlepiej co drugi dzień. Wskazówki dotyczące żywienia podane były w poprzednich numerach „Gospodarki Rybnej".

W lipcu rozsypuje się następne dawki nawozów fosforowych oraz przeprowadza się drugie koszenie stawów.

W końcu lipca w lata upalne nierzadko występuje śnięcie ryb z objawami tzw. zgorzeli skrzel. Występuje ona na stawach żyznych i może mieć charakter masowy. Choroba ta polega na zaatakowaniu skrzel przez pleśń. Wiadomości z dziedziny zwalczania tej choroby są jeszcze niedostateczne. Zalecane zabiegi jak wapnowanie stawów, przepuszczanie wody — są w działaniu, tak powolne, że nie zapobiegają katastrofie. *Z.R.*

O zwalczaniu posocznicy

Poniżej podajemy streszczenie wniosków uchwalonych na naradzie produkcyjnej, zorganizowanej przez PIW w styczniu br., celem uaktywnienia walki z chorobami ryb, w szczególności z posocznicą karpia, w nawiązaniu do Uchwały Prezydium Rządu o 2-letnim planie rozwoju produkcji mięsa. Jednocześnie zwracamy czytelnikom uwagę na artykuł dr. K. Marka „Posocznica karpi" zamieszczony w nr. 5 „Gospodarki Rybnej" oraz na artykuł dr. B. Kocyłowskiego pod tym samym tytułem w bieżącym numerze.

Wytyczne dla zwalczania posocznicy w stawach

Na podstawie referatu wygłoszonego przez dr. B. Kocyłowskiego na temat „Uaktywnienie walki z chorobami ryb w szczególności z posocznicą na podstawie wyników naukowych" jak również w wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwalono następujące wytyczne dla zwalczania posocznicy w gospodarstwach stawowych. Wytyczne te mają charakter ogólny i mogą wejść w życie dopiero na podstawie zarządzeń odgórnych oraz praktyczny charakter, umożliwiający bezpośrednie stosowanie tych wytycznych w praktyce przez gospodarstwa stawowe.

Do wytycznych charakteru ogólnego należą następujące wnioski:

1. Należy stworzyć z wytypowanych gospodarstw stawowych, nadających się na ten cel, ośrodki produkcji obsad hodowlanych na potrzeby wszystkich innych gospodarstw o słabych walorach hodowlanych, które należy traktować jako gospodarstwa dla celów odrostowych, produkujące wyłącznie rybę handlową. Ośrodki produkcji obsad hodowlanych powinny produkować również poważne rezerwy na dodatkowe obsady stawów w wypadku zaistnienia masowego śnięcia ryb.

2. Należy powołać wojewódzkie komisje dla przeprowadzenia selekcji gospodarstw rybnych i podziału ich na ośrodki hodowlane, produkujące materiał obsadowy i gospodarstwa produkujące wyłącznie rybę handlową.

3. Ośrodki produkujące rybę hodowlaną muszą być pod stałą opieką Zakładów Chorób Ryb.

4. Obsady hodowlane produkowane przez gospodarstwa stawowe na potrzeby wód otwartych powinny być również badane pod względem zdrowotnym. Zakłady Chorób Ryb winny wydawać opinię o przydatności materiału zarybieniowego dla wód otwartych na podstawie badania materiału, a w razie potrzeby na podstawie lustracji gospodarstwa, połączonej ze zbadaniem materiału obsadowego na miejscu.

5. Ze względu na doniosłe znaczenie środowiska wodnego w badaniach chorób ryb, każdy Zakład Chorób Ryb powinien zorganizować pracownię chemiczną dla badania wody i mułu dennego.

6. Centralny Zarząd Weterynarii winien wydać zarządzenie, ażeby na żądanie zainteresowanego gospodarstwa stawowego, szczególnie w wypadku gdy jest ono ośrodkiem produkującym materiał hodowlany zarybieniowy, wszystkie stawy leżące powyżej tego gospodarstwa były przynajmniej raz w roku spuszczone, o ile możności osuszone i systematycznie zdezynfekowane. Gospodarstwo zainteresowane ma obowiązek ułatwienia nabycia materiału obsadowego dla tych stwów. Powyższe prace winny być wykonane pod nadzorem inspektora rybackiego przy Prez. WRN w porozumieniu z administracją zainteresowanego gospodarstwa rybnego.

7. Gminni instruktorzy rolni oraz instruktorzy państwowej administracji rolnej winni sporządzić listę drobnych gospodarstw stawowych (spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie gminne), które produkują materiał obsadowy karpia. Użytkownicy tych gospodarstw winni przesyłać okresowo swój materiał hodowlany do zbadania do Zakładów Chorób Ryb. Rejestr gospodarstw hodowlanych ułatwi Zakładom Chorób Ryb sprawowanie opieki sanitarnej nad produkcją materiału obsadowego.

Również Centralny Zarząd Rybactwa winien sporządzić rejestr państwowych gospodarstw rybnych, produkujących materiał obsadowy i zarybieniowy.

8. Gospodarstwa rybne CZR, uznane jako ośrodki hodowlano-zarybieniowe, winny dostarczać narybek do dalszej produkcji na lekką rybę handlową gospodarstwom stawowym spółdzielni produkcyjnych, spółdzielni gminnych oraz stawom gminnym i chłopskim. W tym celu Prezydia Rad Narodowych winny składać odpowiednie zapotrzebowania na materiał obsadowy i zająć się jego rozprowadzeniem do wyżej omawianych gospodarstw.

9. W kursach szkoleniowych dla rybaków stawowych winny być uwzględnione wykłady z zakresu chorób ryb i ich zwalczania. W organizacji tych kursów winny współdziałać oddziały PIW.

10. Rybackie czasopismo fachowe „Gospodarka rybna" należy wykorzystać w szerszym niż dotąd zakresie dla poruszania i omawiania zagadnień związanych z chorobami ryb i ich zwalczaniem oraz jako organ szkoleniowy.

11. Instrukcja w sprawie zapobiegania i zwalczania posocznicy karpia powinna być uzupełniona szczegółowymi przepisami wykonawczymi i przepisy jej powinny być rozciągnięte i na zarybianie jezior materiałem obsadowym karpia, wyhodowanym w gospodarstwach stawowych.

12. Celem skuteczniejszego niż dotychczas zwalczania chorób ryb należy ustanowić sankcje karne na użytkowników gospodarstw stawowych nie stosujących się do obowiązujących zarządzeń i przepisów odnośnie zwalczania chorób ryb. Inspektorzy rybactwa przy Prez. WRN winni uaktywnić swą działalność w kierunku stosowania przez gospodarstwa stawowe istniejących przepisów w tym względzie.

13. Dla uaktywnienia walki z chorobami ryb, w szczególności z posocznicą karpia, należy przyspieszyć wprowadzenie w życie „tez organizacyjnych do walki z chorobami ryb" opracowanych na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa przez Komisję do walki z chorobami ryb przy IRS.

Do wytycznych natury praktycznej należą następujące zalecenia:

1. Walkę z posocznicą należy oprzeć na **higienie dna stawowego** przez pełną i głęboką osuszalność stawów oraz uprawę dna szczególnie stawów służących jako zimochowy.

2. W gospodarstwach, w których warunki hodowlane oraz zimowanie nie gwarantują wychowu zdrowej ryby należy corocznie obsadę sprowadzać z sąsiedniego gospodarstwa wolnego od posocznicy. Hodowlę należy oprzeć na rybach pochodzących ze zdrowych i wolnych od posocznicy ośrodków hodowlanych. Karpie z gospodarstw opanowanych przez posocznicę należy przeznaczać tylko dla celów konsumpcyjnych.

3. Należy przestrzegać przyjętych zasad przy obsadzaniu stawów i nie dopuszczać do nadmiernego zagęszczania stawów-zimochowów.

4. Przy transporcie ryby obsadowej należy używać sprzętu, który nie uszkadza i nie męczy ryby.

5. Stawy należy corocznie wapnować zaraz po odłowach oraz w lecie w czasie zbyt wielkich zakwitów planktonu. Wapno palone stosowane do dezynfekcji stawów powinno być dostarczane do gospodarstw stawowych przy zachowaniu jego pełnej wartości bakteriobójczej. Wapno palone powinno być dopiero bezpośrednio przed użyciem zamienione na pył (miał), przez zmielenie względnie ułożenie w pryzmy w ilości 100 do 150 kg.

6. Wszystkie gospodarstwa rybne winny bezwzględnie przestrzegać instrukcji Centralnego Zarządu Weterynarii z roku 1950 w sprawie zapobiegania i zwalczania posocznicy w gospodarstwach stawowych.

Skrzelowiec

Skrzelowiec (Dactylogyrus) należy do grupy uzbrojonych przywr, najniebezpieczniejszych pasożytów ryb w gospodarstwach stawowych. Wywołuje on schorzenia skrzel naszych ryb karpiowatych, przede wszystkim małego narybku w stawach przesadkowych. Toteż słusznie choroba wywołana przez tego pasożyta została nazwana chorobą dziecięcą (Z. Kulwieć) względnie chorobą niemowlęcą (J. Tymowski).

Blisko z Dactylogyrusem spokrewniony Gyrodactylus wywołuje zmiany chorobowe w zakresie tkanki skórnej ryb starszych, nawet i tarlaków.

Był okres, kiedy choroba spowodowana przez skrzelowca była prawdziwą plagą gospodarstw stawowych w okresie przesadkowania ryb i potrafiła wyniszczyć narybek karpia do ostatniej sztuki.

Skrzelowiec jest kształtu robakowatego o długości 1 mm. Ciało robaka jest przezroczyste, wrzecionowato wydłużone. Przednia część ciała kończy się czteroma wyrostkami, którymi pasożyt przylepia się do skrzel. Zwężona tylna część ciała nagle rozrasta się we wklęsłą po stronie brzusznej tarczę, która jest organem chwytnym pasożyta. Na tarczy tej znajdują się dwa duże, środkowe haki połączone ze sobą poprzeczką, prócz tego na jej obwodzie znajduje się czternaście małych haczyków. Za pomocą tych haczyków pasożyt trzyma się tylko powierzchniowej warstwy skrzel, duże zaś, środkowe haki wbija on głęboko w skrzela i w ten sposób mocno zakotwicza się w tkance ryby. Cechą charakterystyczną tej przywry jest także obecność czterech czarnych plamek ocznych.

Skrzelowiec jest jajorodny. Jaja składa na skrzelach ryb względnie bezpośrednio do wody. Larwy po wylęgnięciu się z jaj są zaopatrzone w haki końcowe, za pomocą których przyczepiają się do skrzel ryb, tam rosną i przeobrażają się w formy dojrzałe. Sposób rozmnażania się skrzelowca ma ważne znaczenie dla rozprzestrzeniania się w środowisku wodnym, mianowicie wylęgłe larwy mogą pływać i w ten sposób zaatakować masowo obsadę.

Blisko spokrewniony Gyrodactylus jest bardzo podobny do skrzelowca. Różni się od niego tym, że posiada tylko dwa wyrostki stożkowate, nie posiada zupełnie plamek ocznych natomiast uzbrojony jest w szesnaście haczyków obwodowych. Gyrodactulus jest żyworodny i dlatego w ustroju jego znajdują się mniej lub więcej rozwinięte następne pokolenia. Ten sposób rozmnażania ogranicza jednak jego rozprzestrzenianie się w środowisku wodnym, które występuje tylko drogą bezpośredniego zetknięcia się jednej ryby z drugą.

Największe śnięcie narybku obserwuje się zwykle pod koniec przebywania w wyżerowanej przesadce pierwszej, od końca czerwca do połowy lipca, gdy woda osiąga temperaturę powyżej 20°C, zaś narybek ma 3 — 4 cm długości. Na wystąpienie schorzenia mają wpływ dwa ważne czynniki: gęstość obsady i stan kultury stawu. Objawy chorobowe są następujące: na brzegach przesadki (przepustki), szczególnie w okolicy dopływu, zaczynają się pojawiać większe gromady ryb, które są niespokojne i wykazują wzmożenie ilości oddechów. Często ryby szeroko rozwierają wieczko skrzelowe, co sprawia wrażenie duszności. Wśród tych objawów następuje śnięcie. W dni upalne skrzelowiec może zniszczyć całą obsadę w kilka dni, w okresie chłodnych dni choroba przedłuża się nawet do 8 — 10 dni. Odłowiony chory narybek wykazuje nienaturalne zabarwienie skrzel. Brzegi płatków skrzelowych są koloru brudno-białego, same zaś płatki brudno-różowe, pokryte zwiększoną ilością śluzu. Przy użyciu lupy stwierdza się bardzo liczne pasożyty, szczególnie na końcach pręcików skrzelowych, które niszczą tkankę łącznie z naczyniami krwionośnymi. Pasożyt toruje w ten sposób drogę rozmaitym innym pasożytom, bakteriom, grzybom do wnętrza ustroju ryb i powoduje masowe śnięcie narybku.

Oczywiście, że często proces chorobowy przedłużając się wywołuje wychudzenie, czego wynikiem jest gromadne pojawienie się osłabionych sztuk z nieproporcjonalnie dużymi główkami.

Ilość pasożytów waha się znacznie. Według Wundera u narybku długości 2,5 cm ilość ich wynosiła około 216

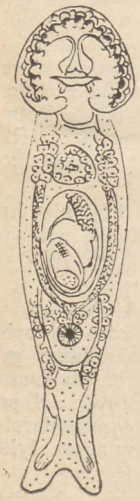

Dactylogyrus z larwą

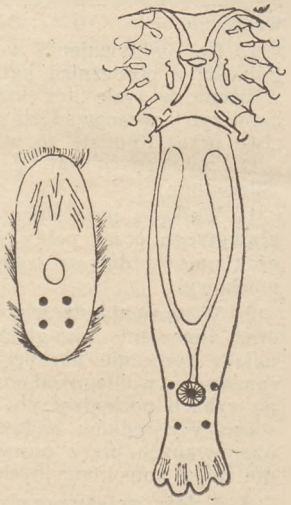

Gyrodactylus z potomstwem

sztuk, u narybku 3,7 cm— przeszło 500 sztuk. Nordquist podaje nawet 1.000 sztuk na jednej sztuce o wadze 5 g. Według Spiczakowa dla narybku długości 2,5 — 3,5 cm wystarczy już 70 — 80 sztuk skrzelowców, aby wywołać masowe śnięcie narybku. Jednak także zdarza się, że część ryb przezwycięża zaatakowanie pasożytami i następuje samowyleczenie. Wtedy w okresie odłowów jesiennych stwierdza się wygojone, często bardzo rozległe ubytki skrzel.

Zwalczanie skrzelowca w gospodarstwach stawowych opiera się na zabiegach hodowlanych i kąpielach ryb.

Nauka ustaliła następujące metody postępowania:

1) dno tarliska i przesadek powinno być dokładnie osuszane i odkażane,

2) uprawa i nawożenie przesadek powinny zapewniać odpowiednie zasoby pokarmowe,

3) obsada stawu musi zapewnić narybkowi prędki wzrost i osiągnięcie w początku lipca około 50 — 60 mm długości i od 3 do 5 g wagi,

4) dopływ wody do tarliska i przesadek pierwszych powinien być zaopatrzony w filtr, aby wraz z chwastem rybnym nie dostały się tam pasożyty ryb,

5) przesadka nie może być używana do innych celów poza wychowem wycieru,

6) do tarła należy używać tylko tarlaki wykąpane bezpośrednio przed wpuszczeniem w 2,5, proc. roztworze chlorku sodu (soli kuchennej). Po tarle należy je natychmiast usunąć z tarliska, aby nie zakażały terenu pasożytami,

7) natychmiast po zaobserwowaniu gromadzenia się narybku przy brzegach (objaw głodu) należy go przenieść na drugą przesadkę.

Kąpiel ryb stosuje się przede wszystkim zapobiegawczo (u tarlaków) następnie leczniczo u narybku przy masowym jego zaatakowaniu przy równocześnie dobrej kondycji, dobrym odżywieniu i usunięciu wszystkich innych pierwotnych szkodliwych czynników.

Dawniej stosowane kąpiele w roztworze kwasu octowego, wody utlenionej, formaliny, siarczanu miedzi okazały się bądź to nie dość skuteczne w mniejszych stężeniach, bądź też bardzo trujące dla ryb w większych stężeniach. Dlatego najskuteczniejszą, najwygodniejszą i najtańszą kąpielą jest roztwór soli kuchennej (chlorku sodu).

U ryb większych stosuje się roztwór 1 : 40 (2,5 proc), tj. w 10 l wody rozpuszcza się 250 g soli. Czas trwania kąpieli — 10 — 15 minut. U narybku stosuje się tę kąpiel w stężeniu 1,5 do 2,5 proc. przez 10—15 minut. Z chwilą zaobserwowania osłabienia ryb (leżenie na boku), zaburzeń równowagi i zmian na skórze (białe naloty) należy jednak zawsze natychmiast kąpiel przerwać.

Do kąpieli nie można używać przedmiotów cynkowanych, ponieważ wytwarza się trujący chlorek cynku.

Podczas kąpieli należy zapewnić rybom optymalne warunki tlenowe, przez użycie specjalnych przewietrzaczy względnie przez częste przelewanie płynu. Roztwór należy zmienić po wykąpaniu kilku partii ryb.

Wykąpane ryby należy natychmiast przenieść na dobry przepływ świeżej wody celem odpicia się.

Bronisław Kocyłowski
Zakład Chorób Ryb
w Puławach

M. POCIEJOWA I W. TERLECKI

Zasady produkcji materiału zarybieniowego

(ciąg dalszy)

5

Sztuczne zapłodnienie ikry

a. Sztuczne zapłodnienie ikry winno być dokonywane w okresie tarła ryb. Wszystkie ryby z dojrzałą ikrą w tym okresie winny być użyte do przeprowadzenia sztucznego tarła.

b. Wszystkie ryby przemysłowe z których pozyskujemy ikrę pod względem okresu tarła dzielimy na:

1) odbywające tarło jesienią,

2) odbywające tarło wiosną i latem.

c. W zależności od metod produkcji zarybienia dzielimy ryby na:

1) gatunki, których ikrę zapładniamy wyłącznie sztucznie; do tych należą: łosoś-troć, pstrąg potokowy, sieja, sielawa, szczupak,

2) gatunki dla których przygotowujemy warunki dla złożenia ikry i tylko w pewnych wypadkach ikrę zapładniamy sztucznie; do tych należą: sandacz, lin, karaś, karp, płoć, wzdręga, leszcz oraz rak.

d. Sztuczne zapłodnienie ikry przeprowadza się sposobem „suchym", tzn. ikrę wyciśniętą z ryby polewa się mleczem na sucho i dopiero po dokładnym wymieszaniu dodaje się wody. Sposób ten daje od 90 do 98% zapłodnienia.

e. Przy sztucznym zapłodnieniu, zwłaszcza przy dużych ilościach tarlaków, należy stosować rozplanowanie podziału czynności.

f. Wyciskanie ikry i jej zapłodnienie odbywa się w następujący sposób: przed przystąpieniem do wyciskania ikry kontroluje się stopień dojrzałości tarlaków przebywających w sadzu lub wziętych bezpośrednio z połowu. U dojrzałych tarlaków przy lekkim naciśnięciu partii brzusznej ikra swobodnie wypływa z otworu płciowego. Następnie ujmuje się tarlaka za ogon ręką (przez ręcznik) i po dokładnym obsuszeniu go ręcznikiem z wody przystępuje się do wyciskania ikry tak, aby spływała po brzegu podstawionej miski, z wysokości nie większej niż 3 cm. Przy wyciskaniu ikry nie należy używać siły, ikra winna spłynąć zupełnie swobodnie. Wyciskanie ikry dokonuje się przez nacisk partii brzusznej w okolicy płetw piersiowych, stopniowo przesuwając nacisk w kierunku otworu płciowego. Ikrę zbieramy do małych miseczek, następnie po napełnieniu ich przelewamy do dużych, do czasu zebrania od $^1/_2$ do 2 l w zależności od gatunku ryb, po czym dodajemy do niej mlecz wyciśnięty z mleczaków tym samym sposobem. Przy dużych tarlakach (łosoś) używa się pochyło ustawionych ławek, do których przywiązuje się ręcznikami tarlaki, podstawiając pod otwór płciowy miseczkę i wówczas ściąga się łatwo ikrę. Dla zapłodnienia ikry potrzeba małej ilości mlecza, gdyż jedna kropla posiada miliony plemników. Przyjmuje się, że dla zapłodnienia ikry z dwóch, trzech ikrzyc wystarczy jeden mleczak. Normę tę należy zachować tylko przy braku mleczaków. Dobry mlecz jest koloru białego, konsystencji gęstej śmietany. Po dodaniu mlecza do ikry dokładnie mieszamy ją piórem, po czym dodajemy wody, wlewając ją po brzegu miski, by zalewała ikrę warstwą grubości około 2 cm i ponownie ją mieszamy. Następnie pozosta-

wia się ikrę na około 5 minut w spokoju. Po tym okresie ikra jest już zapłodniona i należy ją przepłukać. Płukania dokonuje się przez dolewanie wody po brzegu miski tak, aby się przelewała; w tym czasie należy ją stale mieszać piórem. Płukanie ma na celu usunięcie zanieczyszczeń i odklejenie ikry. Odklejenie trwa, w zależności od kleistości ikry, od 10 do 30 minut. Zbieranie ikry i jej zapłodnienie należy robić bez zbytniego pośpiechu, gdyż mlecz i ikra bez dolania wody żyją stosunkowo długo, jednakże w żadnym wypadku nie należy dopuścić do obeschnięcia górnych warstw ikry. Dokładna praca daje gwarancję dobrych wyników zapłodnienia. Od momentu dolania wody żywotność plemnika jest bardzo krótka, dlatego mieszanie ikry z wodą musi być dokonane szybko.

Poniższa tabela obrazuje żywotność plemnika w wodzie:

łosoś-troć	— 45	sek.
pstrąg potokowy	— 23	„
sieja	— 45	„
szczupak	— 180 — 240	„
karp	— 300	„

g. W wypadku, gdy na punkcie zbioru ikry brakuje mleczaków, co zdarza się często w końcowej fazie tarła, można mlecz dowozić z innego punktu. W tym wypadku należy mlecz zebrać do probówek i przetrzymywać w temperaturze od 1 do 2° C bez wody. Mlecz w ten sposób przechowany może być w drodze około 2 dni, posiadając pełną zdolność zapłodnienia.

h. Do zebrania zapłodnionej ikry sandacza stosuje się odmienną od wyżej podanej metodę — „szwedzką", polegającą na tarle w sadzach, a mianowicie: wybiera się punkt na jeziorze, osłonięty od wiatru, najlepiej w ujściach rzek, o głębokości około 1,5 m. W wybranym punkcie urządza się pomost z desek lub żerdzi na wbitych palach. Szerokość pomostu powinna być nie mniejsza niż 80 cm (szerokość sadzu). Pomost winien być dostatecznie mocny, by mógł utrzymać ciężar kilku ludzi. Buduje się go w ten sposób, by można było po obydwu jego stronach ustawić sadze. Pomost winien być przy samej powierzchni wody. W dniu wyjazdu rybaków na połów sandaczy przy pomoście ustawiamy przygotowane sadze z materacami z jałowca lub świerku. Do ustawienia 40 sadzy potrzebny jest pomost długości 30 m. Sadz budujemy z kantówki (o wymiarach 5 × 5 cm), długości 1,20 m x 0, 80 m x 0,70 m. Najlepszym typem sadza jest sadz otwierany systemu Ligockiego. W dolnej części sadza urządza się materac o grubości 25 cm. Zanurzenie sadza dokonuje się po obsadzeniu go kompletem tarlaków (1 ikrzyca, 2 mleczaki) przy pomocy 2 pali przymocowanych po obydwu stronach sadza. Po zanurzeniu umocowuje się sadze przy pomoście gwoździami wbitymi prostopadle do pali. Zanurzenie winno wynosić od $^1/_2$ do 1 m od poziomu wody do powierzchni sadza. Najlepsze tarlaki są o wadze od 1 kg do 2 kg. Kontroli sadzy dokonuje się raz dziennie, rano, przed dostarczeniem nowych tarlaków.

Przenoszenie tarlaków z łódek rybackich do sadzy dokonuje się ostrożnie, zawijając rybę w wodzie ręcznikiem Tarło powinno odbyć się na 2—5 dzień od obsadzenia sadza. Po tym terminie należy tarlaki usunąć i przekazać do konsumpcji. Złożoną w sadzu ikrę po wybraniu tarlaków zabezpiecza się od szkodników przez przykrycie jej muślinem i zostawia się ją na jeden, dwa dni w sadzu do okresu zaoczkowania. W wypadku niskiej temperatury wody (niżej 14° C) okres przetrzymywania ikry przedłuża się do 4—5 dni. W wypadku krótkich transportów, nie trwających dłużej niż 5 godzin, można ikrę przewozić bezpośrednio po stwierdzeniu jej złożenia. Materace winny być zmieniane dla każdego kompletu; nie powinny one przebywać w wodzie dłużej niż 5 dni, gdyż ulegają zamuleniu i pleśnieniu. Przy obsadzaniu sadzy tarlakami należy starannie dobierać mleczaki, gdyż zły mleczak może nie zapłodnić ikry. Dlatego z każdego gniazda ikry należy pobrać próbkę dla obserwacji jej i badania pod lupą.

i. Zbiór ikry płoci, wzdręgi i leszcza odbywa się przez urządzenie krześlisk ustawionych na naturalnych tarliskach. Z odławianych cieknących tarlaków winna być zebrana ikra i zapłodniona bez przemywania. Wykładamy ikrę w partiach przybrzeżnych jeziora, porośniętych podwodną miękką roślinnością, na głębokości około 0,7 m zabezpieczając ją przed szkodnikami za pomocą drobnej siatki, koszy, stołów wylęgowych, płotków itp. W wypadku potrzeby przerzutów ikry w. wym. gatunków, wykładamy ją na materace lub zabieramy z krześlisk i zachowując wytyczne jak przy ikrze sandacza przygotuwujemy ją do transportu.

j. Dla gatunków ryb takich, jak lin, karaś, karp. sztuczne tarło nie ma zastosowania. Przygotowuje się tylko tarliska, na których gatunki te wycierają się i gdzie odbywa się hodowla wylęgu. Dla rozrodu raka przygotowuje się raczarnie. d. c. n.

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW

W związku ze zmianą dotychczasowej formy prenumeraty bezpośredniej w PPK „Ruch" i wprowadzenia na to miejsce prenumeraty zleconej, podajemy bliższe szczegóły tej zmiany do wiadomości naszych Prenumeratorów.

1) Zmiana dotyczy przede wszystkim prenumeratorów indywidualnych, którzy nie będą jak dotychczas wpłacali prenumeraty na konto „Ruchu" w PKO, a dokonywać wpłaty będą mogli bezpośrednio w urzędach pocztowych w specjalnych okienkach, czy też u wyznaczonych do przyjmowania prenumeraty urzędników, którzy będą od razu wystawiali pokwitowania przyjęcia prenumeraty. Prenumeratorzy indywidualni będą mogli również zamawiać prenumeratę i dokonywać przedpłaty przez listonoszy. Sposób ten uważamy, jeśli idzie o prenumeratorów indywidualnych, za korzystny, gdyż listonosze będą starali się o jak największą ilość prenumeratorów i ich staranną obsługę.
2) Zniesienie prenumeraty bezpośredniej nie dotyczy w roku bieżącym urzędów i instytucji, które zamawiają prenumeratę czasopisma pisemnie w PPK „Ruch". W takich bowiem wypadkach PPK „Ruch" przyjmuje zamówienie i wykonuje je kredytowo wysyłając jednocześnie rachunek, który będzie podstawą do dokonania przelewu, czy też uregulowania należności w inny sposób. Regulowanie należności za prenumeratę przez urzędy, instytucje i inne organizacje w drodze przelewów bankowych pozostaje nadal utrzymane również i w tych wypadkach, gdy prenumerator (instytucje itp.) wpłaca należność równocześnie z zamówieniem.
Uprzedzamy przy tym zainteresowanych Prenumeratorów (urzędy, instytucje itp.), że od 1 stycznia 1953 PPK „Ruch" nie będzie przyjmowało prenumeraty kredytowanej a chcąc uniknąć przerwy w dostawie czasopisma z początkiem roku 1953, konieczne jest uregulowanie należności za prenumeratę z góry już w r. 1952, w terminach i w sposób, który pozostanie we właściwym czasie podany do wiadomości wszystkich Prenumeratorów przez PPK „Ruch".
3) Przyjmowanie wpłat gotówkowych na prenumeratę bezpośrednio przez placówki PPK „Ruch" zostaje skasowane.
4) Zarówno urzędy jak i agencje pocztowe oraz listonosze będą przyjmować wpłaty na prenumeratę czasopism tylko na okres przyszły. Prenumeratę wsteczną należy zamawiać bezpośrednio w PPK „Ruch", Sprzedaż archiwalna, Warszawa, ul. Srebrna 12, przy równoczesnym wpłaceniu należności w wysokości normalnej prenumeraty na specjalne konto PKO I—15207 dla wszystkich czasopism.
Pojedyncze numery czasopisma można zamawiać w ten sam sposób w PPK „Ruch" z tym, że przy zamówieniu należy wpłacać równowartość zamawianych numerów po cenie pojedynczego egzemplarza.
5) Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wnosić wyłącznie do tej instytucji, czy osoby u której zgłoszono prenumeratę czosopisma. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przyczyną zbędnej korespondencji.

RECENZJE I GŁOSY PRASY

K. Starmach

„Życie ryb słodkowodnych", Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1951

W książce tej autor podaje zarys morfologii, fizjologii i biologii ryb słodkowodnych. W niektórych przypadkach, dla lepszej ilustracji pewnych zjawisk z życia ryb, przytacza też autor przykłady z życia ichtiofauny morza. Ponadto w oparciu o wiadomości z życia ryb w osobnym, obszernym rozdziale omawia w zarysie metody hodowlane i gospodarcze, mające zastosowanie w zbiornikach rybnych różnego typu — zarówno sztucznych jak i naturalnych.

Autor wprowadza czytelnika w życie ichtiofauny, począwszy od zaznajomienia go z budową i ruchem ryb. W rozdziale tym czytelnik znajduje szereg niezbędnych a zarazem podstawowych wiadomości z zakresu anatomii i funkcji tych narządów, które biorą bezpośredni czynny udział przy poruszaniu się ryb w środowisku wodnym.

W następnym rozdziale autor stosunkowo dużo miejsca poświęca ważnym dla czytelnika i bardzo interesującym zagadnieniom z zakresu fizjologii układu nerwowego. Pokaźną część rozdziału zajmuje opis funkcji narządów zmysłowych ryb.

Poza ogólnym wyjaśnieniem znaczenia układu nerwowego w życiu ryb i krótkim, raczej schematycznym opisem układu nerwowego ośrodkowego i obwodowego oraz ich odrębnych funkcji, autor, nawiązując do badań Pawłowa w dziedzinie odruchów, opisuje szereg przejawów życiowych, oznaczonych jako reakcje instynktowne. Szczególnie dużo wiadomości poświęcone jest zmysłom wzroku, słuchu, równowagi, ciśnienia hydrostatycznego, odczuwania prądów wodnych, dotyku, bólu, temperatury i odczuwania bodźców elektrycznych. Opis czynności tych narządów jest wystarczająco dokładny dla uświadomienia czytelnika o bogactwie tej strony życia ryb, którą u organizmów zwierzęcych określamy często życiem psychicznym oraz o wartości ich i znaczeniu dla ryb żyjących w najróżnorodniejszych warunkach środowiska wodnego.

Dwa następne krótkie rozdziały o budowie i funkcjach układu oddechowego, trawiennego, wydzielniczego i wydalniczego, krwionośnego oraz o krążeniu krwi stanowią konieczny etap do wprowadzenia czytelnika do dalszych dwóch, szerzej rozbudowanych rozdziałów, traktujących o odżywianiu się ryb oraz o ich przemianie materii i wzroście.

W rozdziale o odżywianiu się ryb mieszczą się podane bardzo przystępnie ogólne wiadomości o warunkach pokarmowych w zbiornikach rybnych, o organizmach i grupach organizmów pokarmowych ściśle powiązanych ze sobą i z rybami różnymi stosunkami oraz problemy związane z procesem odżywiania się ryb.

W rozdziale o przemianie materii śledzimy losy i przemiany pobranego przez ryby pokarmu. W tym też rozdziele spotykamy się z omówieniem zagadnień związanych z biologią wzrostu ryb oraz metodyką pomiarową dla odczytów wstecznych wrostu ryb. W końcu rozdziału, w oparciu o te wiadomości, czytelnik znajduje omówienie zagadnienia stopnia odżywienia i kondycji ryb.

Rozdział o rozmnażaniu się ryb zawiera omówienie ilościowego stosunku płci u ryb, cech płciowych, procesu dojrzewania gruczołów płciowych i wpływu czynników otoczenia na ten proces, różnych skali do określania stanu dojrzałości płciowej, pory i miejsc tarła ryb, aktu zapłodnienia, różnych form opieki nad potomstwem oraz przebiegu rozwoju zarodkowego i narybku. Autor uwzględnia najnowszy ekologiczny podział ryb na grupy zależne od charakteru rozmnażania się.

Rozdział o trybie życia ryb zawiera schematycznie i ogólnikowo podane wiadomości o rozsiedleniu ryb oraz krótko, ale przejrzyście wyłożone zjawisko wędrówek ryb, ich typów, zasięgu, kierunku, przyczyn i znaczenia.

Rozdział o wrogach ryb ze świata zwierzęcego i roślinnego, o wzajemnym stosunku między rybą i jej otoczeniem żywym kończy biologiczną część książki.

Na zakończenie, w oparciu o uzyskane przez czytelnika znajomości, autor daje szkicowe ujęcie zasad gospodarowania na wodach rybnych. Czytelnik znajduje tam szereg pożytecznych wiadomości z zakresu gospodarki stawowej, hodowli karpia, pstrąga, ogólnych zasad produkcji, uprawy i nawożenia stawów oraz gospodarowania na wodach otwartych.

Tak bogaty tematycznie materiał — rzecz jasna — nie mógł być podany wyczerpująco w ramach 300-stronicowej książki. Nie znalazło już miejsca odrębne potraktowanie pochodzenia i historii ichtiofauny, rozmieszczenia ryb, odczuwa się brak szeregu wiadomości z ważnej dziedziny socjologii ryb, pożądane byłoby głębsze potraktowanie rozdziału o odżywianiu się i rozmnażaniu ryb. Szereg problemów, zgodnie z przeznaczeniem książki, uległo uproszczeniu (np. zagadnienie cyklicznego rozwoju jąder i jajników).

Rysunki, prawdopodobnie często oryginalne, nie posiadają w wielu wypadkach ich autorstwa.

Braki te, które mogą być wypełnione w dalszej rozbudowie podręcznika, nie przesłaniają istotnych zalet książki. Jasny styl, umiejętny dobór faktycznego materiału, szeroki zakres, wysoki poziom, interesujące podejście powinny uczynić tę pierwszą w Polsce książkę o biologii ryb poczytną nie tylko wśród fachowców, ale i wśród szerokiego ogółu.

Słuszna nagana należy się korektorce i redakcji — współpracownikom autora w doprowadzeniu zarówno formy jak i treści do należytego stanu. Za duża ilość błędów w tekście, dowolne i nietrafne rozłożenie rysunków, niedopuszczalne w nich błędy obarczają wydawnictwo.

Dr Franciszek Pliszka

SPIS TREŚCI:

22 lipca 1
Jadwiga Żelechowska — Szkolenie młodych kadr rybackich 2
Dr. Bronisław Kocyłowski — Posocznica karpi . . 4
Wędkarstwo w NRD 6
Mgr Andrzej Ropelewski — O statystyce rybackiej . 8
Kronika zagraniczna 9
Kronika krajowa 10
Wędkarstwo 16
Głosy z terenu 18
Ryby mają głos 19

Notatnik ichtiologa

Lipiec na jeziorach 20
Lipiec na stawach 20
O zwalczaniu posocznicy 20
Skrzelowiec 21
M. Pociejowa i W. Terlecki — Zasady produkcji materiału zarybieniowego 22
Recenzje i głosy prasy 24

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE, Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15; tel. 739-45, wewn. 11.
Redaguje: Komitet Redakcyjny, Adres Redakcji: Warszawa, ul. Puławska 14, tel. 44640 do 43 i 437-87, 431-82, wewn. 2
Przyjęcia interesantów od godz. 10—12
Warunki prenumeraty: kwartalnie zł 12, półrocznie zł 24, rocznie zł 48. Cena egz. zł 4
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch" kierować nie należy.
Zam. PWG CP1 P/C-280/52 z dn. 13.6.52. Podp. do druku 26.6.52. Druk ukończ 4.7.52. Nakł 2600. Pap. druk. sat. VII gl, A-1/60 g
Zam. 2188 Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego — Warszawa. 3-B-22016

Cena zł. 4